Nr 279. Kraków, Środa 4 Grudnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hecht przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent. za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1890 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1890 „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 cent., jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, za 3 złr. 25 cent.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 grudnia

Z powodu bezpodstawnych pogłosek o ustąpieniu namiestnika hr. Badeniego pisze *Polit. Corr.*: „Niektóre, żądne sensacyjnych wrażeń polskie dzienniki ze szczególnem upodobaniem szerzą w ostatnich czasach pogłoski, nadając im pozór „dobrej informacyi“. Tak np. puszczono niedawno wieść o niebawem nastąpić mającem ustąpieniu namiestnika Galicyi hr. Badeniego oraz o ewentualnym zamiarze rządu rozwiązania Rady państwa i t. p. Niektóre tutejsze i zamiejscowe dzienniki są do tego stopnia naiwne, iż zajmują się dalszem kolportowaniem tych nader wątpliwych wieści. Na podstawie zasięgniętej informacyi z kompetentnego źródła możemy zapewnić, iż rzeczone wiadomości są niezręcznemi wymysłami wytworzonemi w wyobraźni odnośnych korespondentów.“

O odbytej w niedzielę wieczór konferencyi mężów zaufania prawicy, pisze *Presse*: Konferencya zebrała się w jednej z klubowych sal parlamentu pod przewodnictwem hr. Hohenwarta. W konferencyi wzięło udział 14 delegatów prawicy, której wszystkie grupy były reprezentowane. A mianowicie, z klubu czeskiego: Dr Rieger, hr. Fryderyk Kinsky i Zeithammer; z Koła polskiego: Jaworski, ks. Jerzy Czartoryski i prof. Dr Bobrzyński; z klubu prawego centrum: hr. Hohenwart, Dr Klaicz, Dr Kathrein i Dr Neuner; z klubu centrum (Liechtensteina): hr. Brandis, Dr Fuchs, X. kanonik Karlon i Doblhammer. Naprzód zastanawiano się nad *modus procedendi* co do najbliższych prac parlamentarnych, a w szczególności co do sposobu przeprowadzenia nowej ustawy karnej. Ma ona być załatwioną podczas sesyi zimowej w Izbie poselskiej, a w przyszłym roku parlamentarnym w Izbie panów, tak, aby ustawa ta jeszcze w tym peryodzie prawodawczym mogła być przedłożoną do sankcyi. Co się tyczy stosunku klubu Hohenwartha i Liechtensteina, to zamiast zlania się tych klubów ma być wynalezionym inny środek, celem przywrócenia jedności prawicy. Obrady mężów zaufania prawicy trwały w niedzielę przeszło dwie godziny, a wczoraj podjęte zostały w dalszym ciągu o godzinie 11. W obradach wczorajszych wziął także udział dep. Meznik. Co do *meritum* powziętych uchwał ma być utrzymaną ścisła tajemnica.

Wiener Allg. Ztg otrzymuje następujące informacye: Wszystkie pogłoski o rzekomo mającem nastąpić stanowczem przesunięciu się stosunków stronnictw, a w następstwie tego o rozwiązaniu Izby deputowanych, pozbawione są wszelkiej podstawy. Osierocony klub Liechtensteina, według wszelkiego prawdopodobieństwa przyłączy się do klubu Hohenwartha; wczorajsza jednak konferencya mężów zaufania nic stanowczego pod tym względem nie postanowiła. Gdyby jednak klub Liechtensteina wbrew oczekiwaniu miał się utrzymać jako osobna korporacya, to i przez to nie uległby zmianie „żelazny pierścień“ prawicy. Klerykalni członkowie konferencyi zwrócili się przed rozpoczęciem obrad do rządu z żądaniem, aby w sprawie wyznaniowej szkoły zajął jasne stanowisko. Rząd oświadczył, iż przedłożenie znajduje się obecnie w Izbie panów; po jego załatwieniu w Izbie panów rząd gotów jest wysłuchać życzeń klerykalnych członków i do pewnego stopnia je uwzględnić. W końcu klerykalni przywódcy wyznaczyć mieli rządowi termin aż do sesyi jesiennej i zobowiązali się do tego czasu nie czynić mu żadnych trudności. Polacy postawić mieli na konferencyi jako postulat: załatwienie sprawy indemnizacyjnej. Czesi żądali sankcyonowania uchwał językowych sejmu czeskiego.

Według dzienników włoskich, Ojciec św. zajęty jest przygotowywaniem encykliki „O obowiązkach katolików w czasie obecnym“; ma ona się ukazać w lutym i traktować kwestyę udziału katolików w życiu politycznem. Organa watykańskie dotychczas nie potwierdziły tej wiadomości.

Jutro ma komisya parlamentu niemieckiego, zajmująca się ustawą antisocyalistyczną, powziąć względem najdrażliwszego punktu „wydalań“ ostateczną decyzyę. Ponieważ tajny radca Rottenburg, który się imieniem ks. Bismarcka z Bennigsenem naradzał, udał się przed kilku dniami do Friedrichsruhe, mniemano w kołach parlamentarnych, że do jutra przyjdzie może do porozumienia z ks. Bismarckiem a stronnictwem narodowo-liberalnem z jednej, a narodowo-liberalnymi i konserwatystami z drugiej strony. W ostatniej jednak jeszcze chwili odezwał się organ narodowo liberałów, *National Ztg*, w te słowa: „Prawicy parlamentu pozostawiamy do rozważenia, czy chce na siebie przyjąć odpowiedzialność za okazanie pewnej obojętności na to, czy bezpieczeństwo osób ma być na nieograniczony przeciąg czasu narażonem na możliwe niebezpieczeństwa. Dla naszego stronnictwa niepodobnem jest przyszłym nieznanym rządom pozostawić możność wydalania obywateli za czyny, które się jasno określić nie dadzą, i dlatego w danym razie w bardzo szerokiej mierze pod kategoryę rzekomo-zakazanych mogły by być podciągniętemi.“

Hr. Herbert Bismarck udał się na czas krótki do Friedrichsruhe.

W badeńskiej Izbie deputowanych wniósł poseł Marbe z frakcyi centrum interpelacyę, domagającą się otwarcia napowrót granic kraju dla zakonów.

W Izbie belgijskiej przychodzi dziś na porządek dzienny odpowiedź na interpelacyę w sprawie złożenia z urzędu prezesa policyi Gautiera de Rossi która niezawodnie żywe wywoła dyskusye. Wiadomo, że w procesie przeciw anarchicznym ruchom socyalistycznym wykazało się, że kilku policyantów odgrywało rolę ajentów prowokujących. Stronnictwo liberalne podniosło z tego względu wielkie krzyki w Izbie, ministerstwo obiecało wejrzeć w tę sprawę, a rozpoznawszy jej szczegóły, złożyło z urzędu prezesa policyi, który pomienionych ajentów używał. Nie zadowolniło to jednak opozycyi, a interpelacya wniesiona jedynie została w celu dokuczenia ministerstwu insynuacyą, jakoby naczelnik bezpieczeństwa publicznego usuniętym został z urzędu, nie zawiniwszy niczem innem, jak spełnieniem woli gabinetu, który mu ajentów prowokujących używać kazał.

We Włoszech zdawało się zrazu, że wobec zupełnej jasności położenia nie przyjdzie wcale do rozpraw nad adresem, ażeby nie tracić drogiego czasu; tymczasem większość Izby nie skłoniła się do tego i postanowiono rozpocząć odnośną dyskusyę.

Wobec blizkości terminu, w którym obecnie traktaty handlowe mają przestać obowiązywać, dążą niektórzy deputowani francuscy do tego, aby się Izba wcześnie sprawą tą zajęła. Feliks Faure, deputowany Hawru, znany z swych zasad protekcyjnych, wniósł, aby Izba wybrała komisyę, złożoną z 45 członków, któraby nad kwestyą wymagalności przemysłu francuskiego gruntowną odbyła ankietę.

Dzienniki niemieckie, stwierdzając ponownie dawniej już podaną wiadomość o popadnięciu Pobiedonoscewa w niełaskę cara, utrzymują, że miała się do tego przyczynić głównie broszura pastora Daltona, opisująca prześladowanie protestantów w prowincyach nadbałtyckich. Ale oprócz tego miały się znaleść jeszcze w papierach, pozostałych po admirale Chrestakowie listy Pobiedonoscewa z czasów, kiedy kierował edukacyą cara, w których się miał w ubliżający sposób odzywać o kilku członkach rodziny cara.

O ile szczegóły te, a nawet sam fakt popadnięcia Pobiedonoscewa w niełaskę cara jest prawdziwym, trudno ocenić. Sprzeciwiać się zdaje temu wiadomość dzienników rosyjskich, że Pobiedonoscew był jeszcze obecnym na niedawnej uroczystości w muzeum artyleryjskiem i że *Grażdanin*, wymieniając świeże audyencye, jakie udzielał car, wymienia także różne wysokie figury, które odwiedziły Pobiedonoscewa.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Petersburg 23 listopada.

(*Ew.*) Wśród jubileuszowych hymnów pochwalnych wygłaszanych w Rosyi od tygodnia (to z powodu rocznicy 500-letniej artyleryi, to 50-letniej gieldy moskiewskiej, to znów 25-letniej nowego sądownictwa i ziemstw i t. d.) rozległ się jeden głos nad Dnieprem, nie jubileuszowy wprawdzie, nie mający za sobą precedensów oficyalnych w przeszłości, niemniej przeto dziś oficyalny, głos, który też w Rosyi nie przebrzmi bez wrażenia. Mówię tu o rozkazie dziennym jenerała Dragomirowa, głównokomenderującego w okręgu kijowskim do wojsk tegoż okręgu. Wspomniawszy o wypadku samobójstwa jednego z żołnierzy kijowskich, Czuwasza rodem, prawdopodobnie wskutek tęsknoty za krajem ojczystym, jenerał wzywa wszystkie pod swym zwierzchnictwem będące władze, aby żołnierzom w chwilach pozasłużbowych nie wzbraniali mówić i śpiewać pieśni w języku ojczystym. Prasa rosyjska nie mogła się dotychczas zdobyć ani na jedno słówko lub komentarz do tego kijowskiego rozkazu. Milczenie i cisza zapanowały bezwzględnie. Dzienniki ograniczyły się prostem ogłoszeniem rozkazu, mimo, że kilka dni wpierw nie skąpiły swych uwag i najczęściej nagany poprzedniemu dziennemu rozkazowi tegoż jenerała, za publiczne przez niego skarcenie (oczywiście nie przed frontem i bez wymienienia nazwisk, ale również rozkazem dziennym) tych podwładnych, którzy wbrew regulaminowi, aplikują żołnierzom kary cielesne. Uwagi to, co prawda, trochę słuszne, zwłaszcza w tym kierunku, że podobne skarcenie objawione nie poufnie oficerom, ale publicznie rozkazem dziennym, który wszyscy żołnierze czytają, zdolne jest przyczynić się do osłabienia dyscypliny wojskowej. Ale uwagi prasy zwracają się przeciw niej samej, bo jeśli idzie o dyscyplinę przez publikacyę, to wszak i ta krytyka i ta nagana dziennikarska dojdzie do wiadomości żołnierzy i zdolna jest także działać jeszcze bardziej w kierunku nadwątlenia tejże dyscypliny. W drugim rozkazie niepodobna było żadnej słabej strony dopatrzeć. Jak początek tak i zakończenie, motyw i konkluzya rozkazu nadzwyczaj zręcznie i z taktem psychicznym postawione. Jak tu bowiem urągać się smutnemu faktowi samobójstwa z tęsknoty i po dawanemu na to bolesne uczucie lekowi lub środkom ulgi! Jak zaprzeczać wniosek i nadzieję, że tym lekiem „zachowamy nie jednego wiernego sługę cesarzowi i ojczyźnie!“

Dziwnie to się wydaje spotykać żołnierzy i oficerów szwargocących między sobą różnemi możliwemi językami, byle nie ojczystym. Wolno im było mówić po francusku, po cygańsku, po niemiecku, byle nie językiem znacznej liczby poddanych tego samego państwa, którego oni są żołnierzami. Wobec takiej monstrualności ocenia się należycie słuszność rozkazu Dragomirowa. Są tacy, którzy starają się obniżyć wartość jego przypuszczeniom, że działa on tak gwoli pozyskania popularności między żołnierzami *à la* Suworow lub Skobelew. Ale to, jak zwykle, w takich razach bywają głosy lekkomyślności i zawiści. Jenerał istotnie staje się wielce popularnym, ale jeśli zyskuje tę popularność szlachetnemi czynami i szlachetnym sposobem myślenia, to tem lepiej, chociaż wątpić się godzi, czy bardzo dba o takie sposoby sztuczne. Jenerał istotnie zdaje się należeć do umysłów wyższych, o inteligencyi dość wybitnej i oryginalnej, co też i zaświadcza ta wielka waga, jaką kładzie na indywidualność i odwagę osobistą żołnierza wbrew całemu pohopowi zdań dzisiejszych, negujących to uczucie wobec dzisiejszej techniki militarnej i usiłujących z żołnierza uczynić manekina.

Panuje tu epidemiczna choroba „influencya,“ a ja widzę, że ulegam nie tutejszej, a powszechnie grasującej w Europie — influencyi marsowej. Skoro tak, skoro już jestem przy osobie prawdopodobnego bohatera przyszłej wojny, to może też i nie będzie zbytecznem słówko o przygotowaniach do niej. Nie idzie tu wszakże o żaden sekret sztabu, jeno o rozciągnięcie wydanego przed paru laty rozkazu cesarskiego na całe terytoryum cesarstwa. Rozkaz ten dotyczy formowania w każdym bodaj najmniejszym oddziale wojsk — „partyj łowieckich.“ Poszczególny skład takich partyj i miejsce ich działania wyznacza komendant dywizyi z tem wszakże, aby nie wypadało więcej nad cztery osoby wybrane z każdej kompanii piechoty, szwadronu kawaleryi, seciny kozaków i bateryi artyleryi. Do każdej takiej partyi mają być wybierani ludzie energiczni, silni, zręczni w strzelaniu lub jeździe. Każda partya zostaje pod dowództwem oddzielnego oficera (z prerogatywami dowódzcy kompanii) i ma sobie wyznaczony teren do polowania: w piechocie łowy te mają się odbywać na grubego zwierza i z naganką, w kawaleryi — konno jak w pościgach na szaraka. Z łowami ma być połączone ćwiczenie badania i studyowania terenu. Cel tych łowów: „zawczasu przygotować na czas wojny ludzi, przygotowanych odpowiedniemi ćwiczeniami do spełniania zleceń połączonych z niebezpieczeństwem, a wymagających z m y ś l n o ś c i o s o b i s t e j.“ Jak widać, zadanie wcale się pięknie zgadza ze zdaniem Dragomirowa o wartości osobistej żołnierza. Oczywiście, gdzie miejscowe warunki nie pozwalają na łowy, tam innemi odpowiedniemi ćwiczeniami kształci się potrzebne indywidua i wprawia się je do przyszłych międzynarodowych łowów.

Prasa tutejsza nareszcie ocknęła się z pierwszego zachwytu, jaki nią owładnął na widok emisyi listów zastawnych Banku szlacheckiego i zaczyna w myśl tego, jakeśmy wam z początku pisali o stronie ujemnej tego przedsięwzięcia, trzeźwo przestrzegać kogo należy, aby podobna akcya loteryjna nie służyła za precedens na przyszłość. Jak na toż jednocześnie spadły nowoemitowane listy poniżej ceny subskrypcyjnej, bo na 214, co wszakże wcale nie świadczy na niekorzyść ich lokacyi, a jest po prostu następstwem chwilowej spekulacyi giełdowej kantorów bankierskich. Wiedzą one dobrze, że te krociowe masy ludu, które płynęły do biur Banku państwowego na subskrypcyę — wcale nie rachowały się z tem, czy będą miały pieniądze na zapłacenie bodaj drugiej raty subskrypcyjnej; wiedzą i o tem, że gdy nadejdzie termin tej raty, większość subskrybentów pospieszy z odsprzedażą zamówionych listów. Owóż spekulanci reflektując na to, sztucznie obniżają już teraz ich wartość, aby jak najtaniej nabyć walory. Po pierwszym terminie podskoczą one znów w górę.

Głównem zadaniem Banku ziemskiego szlacheckiego — podtrzymywać własność ziemską szlachecką, a na Rusi, czyli w t. zw. kraju zabranym, czy guberniach zachodnich — podtrzymać własność rosyjską i to władania faktycznego, t. j. takiej własności ziemskiej, na której „dworjanin“ rosyjski sam mieszka i sam się trudni gospodarką, aby znów nie obniżył majątku prywatną lub lichwiarską hipoteką. Takich majątków, jak widzimy ze sprawozdania Banku o Wołyniu, jest tylko 45 i one tylko będą mogły korzystać z dobrodziejstw tej instytucyi. Reszta majątków rosyjskich, zostając w rękach nabywców amatorów po 1864 roku, którzy nie mieszkają wcale w swych dobrach, ocknęła się w stanie opłakanym. Z jednej strony właściciele pozadłużali je hipoteką prywatną na procent lichwiarski, a z drugiej oddając je w dzierżawę innym lichwiarzom, spowodowali wyniszczenie ziemi i inwentarza okropne. A majątki rosyjskie stanowią tam $^{2}/_{5}$ całego obszaru. Za ruiną prywatną idzie ruina kraju i zubożenie jego. Analogiczne więc zjawisko z tem, jakie przedstawia Litwa, o której stanie majątkowym pisałem wam w zaprzeszłym liście, podług dat urzędowych. Skoro więc istotnie z jednej strony wyjątkowe ustawy wydane w r. 1864 — jak stwierdzają niemal organa półurzędowe — nie przyniosły rezultatów ekonomicznych, a stan ekonomiczny, zwłaszcza rolniczy, coraz się pogorsza; z drugiej, gdy te ustawy spełniły swe zadanie polityczne i zamierzona najwyższym ukazem sytuacya — powiększenia do pewnej normy własności i żywiołu rosyjskiego — już się wytworzyła, a więc i skutek osiągnięto, pozostaje więc pytanie w sferach rządowych i niezawisłych — czy nie będzie z większą korzyścią dla interesów ogólno ekonomicznych i czysto-rosyjskich, aby ta ustawa przestała już być obowiązującą. Doprawdy niewiadomo, w czyim interesie ma być utrwalenie dzisiejszego stanu, przy którym około 40 majątków rocznie czysto rosyjskich na Wołyniu sprzedaje się z publicznej licytacyi. To groźniejszy objaw, niż ongi przymusowa sprzedaż majątków polskich.

W sprawie propinacyjnej.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujący komunikat:

Dochodzą nas liczne zapytania, pod jakiemi warunkami nastąpi z dniem 1 stycznia 1890 r. spłata kapitałów wynagrodzenia za odjęcie propinacyjnego prawa wyszynku i w jaki sposób wydawane będą asygnaty na podjęcie tych kapitałów.

Na podstawie zasięgniętej w tej mierze w sferach kompetentnych informacyi, jesteśmy w możności podać do wiadomości interesowanych następujące wyjaśnienia.

Celem uzyskania asygnaty na wypłatę kapitału wynagrodzenia propinacyjnego przez Dyrekcyą funduszu propinacyjnego po myśli § 6-go noweli propinacyjnej, względnie dodatkowego wynagrodzenia przyznanego wskutek wniesionej reklamacyi, należy przedłożyć tejże Dyrekcyi podaniem wolnem od stępla przekaz, t. j. uchwałę sądu realnego zezwalającą na wypłacenie powyższego kapitału (§ 19 noweli) **zaopatrzoną w klauzulę prawomocności tej uchwały.**

Jeżeli wypłata kapitału nastąpić ma na ręce pełnomocnika, winien tenże załączyć do podania w należytej formie wystawione notaryalnie legalizowane umocowanie do podjęcia kapitału.

W podaniu tem należy zarazem wyraźnie nadmienić, czy uprawniony życzy sobie, by wypłata nastąpiła przy tutejszej głównej kasie krajowej, jako kasie funduszu propinacyjnego, lub przy jednym z krajowych urzędów podatkowych, czyli też żąda, by kapitał wynagrodzenia przesłany mu został pocztą na jego koszt i niebezpieczeństwo.

W załatwieniu podań zaopatrzonych w powyższe wymogi wyda Dyrekcya ile możności jak najrychlej asygnatę do kasy głównej krajowej, jako kasy funduszu propinacyjnego z wskazaniem miejsca i sposobu wypłaty kapitału i zawiadomi o tem uprawnionego względnie tegoż wykazanego pełnomocnika. Zawiadomienie to służyć będzie uprawnionemu jako legitymacya do podjęcia kapitału, który wydanym mu zostanie przez wskazany w asygnacie urząd płatniczy z zachowaniem przepisanych dla kas zwykłych środków ostrożności za wystawieniem nieostemplowanego pokwitowania. W pokwitowaniu tem należy powołać datę i liczbę odnośnej asygnaty, jakoteż kwotę wynagrodzenia cyfrowo i słowami z podaniem majętności tabularnej, której podjąć się mające wynagrodzenie dotyczy.

W razie, jeżeli uprawniony lub legalnie wyka-

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(2) przez

Henryka Sienkiewicza. *)

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Co do mego ojca, wiem że przechowuje w biurku pożółkły już traktat filozoficzny: „O Troistości“. Rękopism ten przeglądałem i znudził mnie. Pamiętam tylko, że są tam jakieś zestawienia trójcy realnej: tlenu wodoru i azotu z trójcą transcedentalną skrystalizowaną przez chrześciaństwo w pojęciu Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha, i oprócz tego pełno analogicznych trójek począwszy od dobra, piękna i prawdy, skończywszy na logicznym syllogizmie złożonym z premisy większej, mniejszej i wniosku — dziwna mięszanina idei heglowskich z ideami Hoene-Wrońskiego, wysiłek myśli bardzo kunsztowny, a zupełnie czczy. Jestem też przekonany że ojciec nigdy nie każe tego drukować, choćby z tego powodu, że filozofia spekulatywna zbankrutowała pierwej jeszcze w jego umyśle, niż w całym świecie.

Przyczyną tego bankructwa w jego umyśle była śmierć matki. Ojciec, który mimo swego przezwiska: „l'Invincible,“ i mimo swej opinii pogromcy serc, był człowiekiem niezmiernie tkliwym, i który matkę moją poprostu ubóstwiał, postawił zapewne mnóstwo strasznych pytań swej filozofii, a nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, ani żadnej pociechy, poznał jej całą czczość i jałowość wobec życiowego nieszczęścia. Musiała to być istotnie bajeczna tragedya w jego życiu, — gdy na raz odjęto mu dwie podstawy — gdy na raz rozdarło mu się serce i mózg. Wpadł wówczas, jak wspomniałem, w melancholię, potem wyleczywszy się, wrócił do uczuć religijnych. Powiadano mi, że był czas, iż modlił się dzień i noc, że klękał na ulicy przed wszystkiemi kościołami i dochodził do takich religijnych uniesień, iż w Rzymie jedni mieli go za obłąkanego, drudzy za świętego.

Widocznie jednak znalazł w tem więcej pociechy, niż w swoich filozoficznych trójkach, bo stopniowo uspokoił się i zaczął żyć życiem rzeczywistem. Serce jego zwróciło się z całą siłą uczucia ku mnie, a zamiłowania estetyczne i umysłowe ku pierwszym czasom chrześciaństwa. Umysł jego żywy i lotny potrzebował pokarmu. Po roku pobytu w Rzymie począł zajmować się archeologią, przez studya zaś dodatkowe doszedł do znajomości czasów starożytnych. Książę Calvi, mój pierwszy guwerner, a zarazem wielki mowca Rzymu, popchnął ojca w kierunku studyów nad wiecznem miastem. Przed kilkunastu laty zawarł ojciec znajomość, a w końcu przyjaźń z wielkim Rossim, z którym całe dnie przepędzali w katakumbach. Dzięki swym niezwyczajnym zdolnościom doszedł wkrótce do takiej znajomości Rzymu, że niejednokrotnie zadziwia samego Rossiego swą wiedzą. Zabierał się też nieraz do pisania, ale jakoś nigdy nie kończył tego, co zaczął. Może być, że uzupełnianie zbiorów zabierało mu wszystek czas, a jeszcze prawdopodobniej, dlatego nie pozostawi nic po sobie prócz zbiorów — że nie ograniczył się na jednej epoce, ani na jednej jakiejś specyalności w zakresie swych badań. — Zwolna średniowieczny Rzym baronów począł go pociągać z równą siłą, jak pierwsze czasy chrześciaństwa. Była epoka, że miał pełną głowę Colonnów i Orsinich, potem zbliżył się do renesansu i rozkochał się w nim zupełnie. — Od inskrypcyi, grobowców pierwszych zabytków chrześciańskiej architektury, poszedł do czasów dalszych, od bizantyńskich malowideł do Fissolich i Giotów, od nich do cinquecentistów itd., zozmiłował się w rzeźbach, obrazach; — zbiory na tym korzystały niezawodnie, ale wielkie dzieło w naszym języku o trzech Rzymach, o którem z początku marzył, przeszło do krainy niespełnionych zamiarów.

Co do swych zbiorów, ma ojciec szczególniejszą ideę. Oto chce je po śmierci zapisać Rzymowi z tym tylko warunkiem, by były umieszczone w osobnej sali i by ta sala nosiła napis: „Muzeum Ozoryów — Płonowskich.“ — Naturalnie, stanie się według jego woli — dziwi mnie tylko, że ojciec jest przekonany, że tym sposobem odda daleko większą usługę swemu społeczeństwu, niż gdyby swe zbiory przeniósł gdzieś do kraju.

Przed niedawnym jeszcze czasem mówił mi:

— Widzisz, tam niktby ich nie widział, niktby z nich nie korzystał, a tu cały świat przyjeżdża i każdy przeniesie zasługę jednego z członków społeczeństwa na całe społeczeństwo.

Nie wypada mi rozstrząsać, czy w tem niema trochę próżności rodowej i czy myśl, że nazwisko Płonowskich zostanie wyryte na murmurze w wiecznem mieście, nie była rozstrzygającą w tej sprawie. Krótko mówiąc, sądzę, że tak było. Ostatecznie jest mi to dość obojętne, gdzie te zbiory zostaną umieszczone.

Natomiast ciotka moja, do której mówiąc nawiasem, wyjeżdżam w tych dniach do Warszawy, oburza się na myśl pozostawienia zbiorów w Rzymie, a ponieważ jestto osoba, której nic w świecie nie zdoła wstrzymać od wypowiedzenia tego, co myśli, wypowiada więc swoje oburzenie bez żadnych ogródek w każdym liście do ojca. Przed kilku laty była w Rzymie i kłócili się z ojcem z tego powodu codziennie, a byliby się może poklócili na dobre, gdyby przywiązanie istotnie niezmierne, jakie ciotka ma do mnie, nie było hamowało jej zapędów.

Ciotka moja starsza jest o kilka lat od ojca. Ojciec po nieszczęściu, jakie go spotkało, wyjechawszy z kraju, wziął przy działach majątkowych kapitały, jej zaś zostawił majątek rodzinny Płonów. Ciotka zarządza nim od lat trzydziestu kilku i zarządza doskonale. Jestto osoba niepospolitego charakteru, dlatego poświęcam jej słów kilka. Mając lat 20, była narzeczoną młodego człowieka, który zbiegiem wielu nieszczęść umarł zdala od swoich, właśnie wówczas, gdy ciotka wybierała się za nim w podróż. Od tej pory odrzucała wszelkie partye i pozostała starą panną. Po śmierci mojej matki towarzyszyła ojcu do Wiednia i Rzymu, gdzie przemieszkiwała lat kilka, otaczając brata najtkliwszem przywiązaniem, które potem przeniosło się na mnie. Jestto w całem znaczeniu wielka dama, nieco despotyczna, wyniosła i weredyczka, mająca tę pewność siebie, jaką daje majątek i wysokie położenie towarzyskie — w gruncie rzeczy zaś uosobiona zacność i poczciwość. Pod szorstkiemi pozorami kryje ona złote, pobłażliwe serce, kochające nietylko swoich, nietylko mego ojca, mnie, domowników, ale ludzi w ogóle. Jest tak cnotliwa, że doprawdy nie wiem, czy to stanowi jakąkolwiek jej zasługę, bo nie potrafiłaby być inną. Dobroczynność jej weszła w przysłowie: Pędza dziadów i baby jak konstabl, a opatruje jak św. Wincenty à Paulo. Jest bardzo religijna. Nigdy żaden cień zwątpienia nie wkradł się w jej duszę, Co czyni, czyni z mocy niewzruszonych podstaw, dlatego nigdy nie waha się w wyborze drogi. Z tego także powodu jest zawsze spokojna i ogromnie szczęśliwa. W Warszawie nazywają ciotkę z powodu jej szorstkości: *le bourreau bienfaisant.*

Niektórzy, zwłaszcza niektóre, nie lubią jej; powszechnie jednak zażywa wielkiego miru we wszystkich warstwach społecznych.

Płonów leży pod samą Warszawą, w której ciotka ma swój własny dom. Z tego powodu zimę spędza w mieście. Co zima też usiłuje mnie ściągnąć do siebie, by mnie ożenić. Teraz właśnie otrzymałem tajemniczy i naglący list, pełen zaklęć, bym przyjeżdżał. Trzeba będzie zresztą to zrobić, bo od kilku lat nie byłem w kraju, ciotka zaś pisze, że się starzeje i że chciałaby mnie widzieć przed śmiercią.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*) Początek patrz *Czas* Nr 264 z dnia 16go listopada b. r. (*P. R.*)

zany pełnomocnik żądał przesłania mu na jego koszt i niebezpieczeństwo należnego kapitału wynagrodzenia pocztą, winien po otrzymaniu zawiadomienia o uskutecznionej asygnacie wnieść w tej mierze wprost do kasy głównej krajowej, jako kasy funduszu propinacyjnego przy dołączeniu asygnaty i kwitu poświadczającego odbiór kapitału, podanie, w którem wskazać należy dokładnie miejsce, dokąd kapitał wynagrodzenia ma być przesłany.

Z uwagi, iż w miesiącu styczniu należy się spodziewać większego napływu podań o uskutecznienie wypłat w mowie będących kapitałów, leży w interesie tych uprawnionych, którzy już są w posiadaniu przekazów sądowych, aby już teraz wnosili rzeczone podania, by Dyrekcya była w możności jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przygotować potrzebne asygnaty.

Stan obecny finansów Galicyi oraz projekt reformy skarbu krajowego.

XVI.

Jeżeli rozkład ciężaru podatkowego, opartą na zdolności ekonomicznej każdego gospodarstwa prywatnego wymaga zaprowadzenia podatków konsumcyjnych i podatku od spadków, to tembardziej żądać musimy podatków spożywczych, jeżeli jako drugi czynnik rozkładu podatku uważać będziemy korzyści, jakie poszczególne klasy społeczne odnoszą z instytucyj samorządu.

Dzisiejszy system podatków do podatków stałych obciąża niemal wyłącznie produkcyę krajową, a więc rolników, przemysłowców, kupców i td. Rzecz to słuszna, albowiem działalność samorządu krajowego wpływa niezawodnie korzystnie na rozwój tejże produkcyi, bądź bezpośrednio przez wspieranie celów rolnictwa, przemysłu i t. d., z funduszów krajowych, bądź pośrednio przez stworzenie pomyślniejszych warunków dla produkcyi krajowej, do czego służą np. wydatki na środki komunikacyjne, starania o instytucye kredytowe.

Obok tego jednak bardzo znaczny dział wydatków budżetu krajowego nie zmierza bezpośrednio wcale do wspierania sił produkcyjnych ludności, nie posiada też wyraźnej cechy ekonomicznej, jaką się tamta działalność administracyi autonomicznej odznacza. Należy tutaj przedewszystkiem całe szkolnictwo ludowe, oraz szpitale publiczne, z funduszu krajowego w całości lub w części utrzymywane. Chociaż działalność instytucyj samorządu w dziale szkolnictwa i stosunków sanitarnych służy interesom całej ludności, to jednak przedewszystkiem korzystają z nich najliczniejsze, ekonomicznie najmniej zasobne klasy ludności. Podczas, gdy bowiem warstwy zamożniejsze zdołałyby z łatwością zapewnić swym dzieciom pobieranie nauki elementarnej w zakładach prywatnych za pewnem wynagrodzeniem, gdy również korzystanie bezpłatne z dobrodziejstw zakładów szpitalnych rzadko tylko tutaj ma miejsce, — to przeciwnie cała tak zwana „oświata ludowa" czyli rozwój cywilizacyjny najliczniejszych warstw narodu zależy od dobroci i taniości szkół ludowych, cały ciężar kosztów leczenia ubogich chorych spada na fundusz krajowy. A są to wydatki bardzo znaczne, obok wydatków drogowych największe dziś pozycye w dziale rozchodów budżetu krajowego. Dość powiedzieć, iż wydatki krajowe na cele oświaty, dobroczynności i cele sanitarne dochodzą już obecnie do sumy dwóch milionów złr., stanowią niemal połowę całego budżetu krajowego w ogóle.

Dążyć przeto należy, ażeby te najliczniejsze warstwy ludności, które przedewszystkiem z powyższych instytucyj samorządu korzyść odnoszą, które też przeważnie powodują ciągły wzrost budżetu, również do pokrycia pewnej części wydatków samorządu krajowego według sił swoich się przyczyniały. Z bezpłatną nauką w szkołach ludowych, z bezpłatnem leczeniem w szpitalach publicznych, łączy się ściśle istnienie i racya bytu podatków konsumcyjnych w systemie podatkowym samorządu krajowego.

Uzasadniwszy w ten sposób potrzebę i pożyteczność podatków spożywczych dla administracyi finansowej kraju, rozpatrzyć się musimy jeszcze z dwoma zarzutami, które przeciwnicy tych podatków podnoszą. Jeden jest natury ogólnej, drugi dotyczy specyalnie stosunków galicyjskich.

Zarzucają mianowicie podatkom spożywczym, że wybieranym od konsumcyi w tej formie, w jakiej najpodobniej je wprowadzić w Galicyi, iż koszta ich poboru są bardzo znaczne tudzież, że zachodzą wielkie techniczne trudności przy ich administracyi zwłaszcza w terytoryum, niezamkniętem liniami cłowemi, przy utrudnionej ztąd kontroli przywozu z innych prowincyj.

Kosztowności poboru bynajmniej nie zaprzeczamy, owszem przyznajemy otwarcie, iż są one wyższe, niż przy podatkach bezpośrednich. Jest to jednak właściwością każdego podatku konsumcyjnego, iż wymagając ściślejszej od innych danin kontroli, powoduje wyższe koszta poboru. Mimo to jednak ani skarb państwa, ani skarby prowincyonalne nie zrzekają się tych form podatkowych dla innych bardzo ważnych ich zalet, mianowicie dla ich wydatności finansowej, która czyni je niezbędnemi w systemie podatkowym związków politycznych. — Że zaś te właśnie formy podatku konsumcyjnego, które mogłyby być użyte na rzecz funduszu krajowego, nie wywołują zbyt wielkich kosztów poboru, przekonywa o tem doświadczenie kilku krajów koronnych austryackich, np. Styryi lub Karyntyi, gdzie wydatek z tego tytułu wynosił około 20% dochodów podatkowych. Nie odstraszają też także same koszta poboru rządu węgierskiego od zaprowadzenia w zeszłym roku podatku konsumcyjnego od wyszynku napojów gorących przy sposobności wykupna tamtejszego regale propinacyjnego.

Podobnie też grzeszą pewną przesadą głosy, które widzą niemożność zaprowadzenia krajowego podatku konsumcyjnego z powodu rzekomo niezbyt trudności kontroli. Także same, a przynajmniej analogiczne stosunki istnieją zagranicą oraz w innych krajach koronnych, istnieją także przy niektórych podatkach konsumcyjnych, wybieranych oddawna na rzecz państwa. W Austryi np. podatek od wina oraz podatek od mięsa wymagają bardzo ścisłej kontroli ze strony organów skarbowych, pobór ich odbywa się okręgami w stadyum konsumcyi, nie zaś u źródła produkcyi, jak np. przy podatku od piwa, cukru i t. p. Jeszcze bardziej skomplikowanym jest pobór podatku od wina we Francyi; na analogicznych zasadach oparta się zaprowadzenie nowego podatku konsumcyjnego od wyszynku na Węgrzech, wreszcie także pobór krajowych podatków spożywczych w Styryi, Salzburgu, Tyrolu, Krainie, Karyntyi i kilku innych austryackich krajach koronnych.

Jeżeli w takich samych lub bardzo podobnych warunkach pobór takich podatków, pomimo rzeczywistych trudności technicznych jest w innych krajach nietylko możliwy, ale w praktycznem zastosowaniu nie naraża nawet administracyi skarbowej na zbyt wielkie koszta, dlaczegóż i t. p., to niepodobna sam zgodzić się ze zdaniem, by u nas w kraju z powodu jakichś odrębnych jego stosunków, które w rzeczywistości nie istnieją, zaprowadzenie podobnych form podatkowych natrafiało na nieprzezwyciężone trudności administracyjne.

Druga uwaga, która dotyczy specyalnie Galicyi, streszcza się w tem, iż wobec wiadomego obciążenia ludności monopolem propinacyjnym, będącym ostatecznie także rodzajem podatku konsumcyjnego, zaprowadzenie nowych podatków spożywczych przeciążyłoby zanadto uboższe klasy ludności. Nie ulega rzeczywiście wątpliwości, iż ciężar monopolu propinacyjnego wraz z istniejącemi od r. 1877 opłatami szynkarskiemi reprezentuje bardzo pokaźną kwotę 3½ miliona złr., który ludność tak samo mniej więcej odczuwa, jak każdy inny podatek spożywczy, pomimo to jednak nie sądzimy, ażeby właściwy podatek konsumcyjny nie był względami finansowemi usprawiedliwiony.

Przedewszystkiem nie pragniemy obciążyć tych wyłącznie artykułów konsumcyi, które są przedmiotem propinacyi. W system nasz podatkowy wchodzi prócz tego dodatek do podatku od wina, podatek od cukru, państwowe opłaty szynkarskie, wreszcie uzupełniający je podatek od spadków. Dalej uwzględnić należy, iż część dochodów propinacyjnych idzie na rzecz gmin miejskich, a więc na pokrycie wydatków, któreby inaczej wymagały nałożenia dodatków do podatków stałych.

Ciężar propinacyjny nie jest wyłącznie podatkowym, zawiera owszem także część zysku przemysłowego t. j. szynkarzy, którzy w razie wolności wyszynku większe pobierają dochody; nie zapominajmy o tem, iż do ciężaru tego ludność się już przyzwyczaiła, że go więc tak bardzo nie odczuwa, jak nowy jakiś podatek. Wreszcie decydującym względem jest dla nas konieczność podniesienia dochodów krajowych. Gdy ciężar podatku konsumcyjnego jest najmniej dotkliwy, a wydatność jego największa, godzimy się na to mniejsze złe wobec niezmiernej donioslości takiej reformy podatkowej dla przyszłego rozwoju Galicyi.

Dr Juliusz Leo.

KRONIKA.

— **Polowania dane w Pszczynie** dla cesarza niemieckiego obejmowały także grubego zwierza. Jak wiadomo Pszczyna na Górnym Szląsku jest jedynem miejscem — oprócz puszczy białowieskiej — posiadającem żubry w stanie dzikim. Pierwsze cztery okazy pochodzą z daru carskiego z r. 1865; od tego czasu tak się rozmnożyły, że ich jest obecnie 11 dorosłych mimo, że prawie rok rocznie urządzano na nie polowania dla sędziwego cesarza Wilhelma I. Szczegół ciekawy z tegorocznych polowań: wrocławska *Schlesische Ztg* donosi, że „w pogonce najbliższej cesarza niemieckiego widziano biorących czynny udział wielu właścicieli dóbr i panów szląskich z okolicy Pszczyny." Zaiste nowy to rodzaj objawiania swego uwielbienia dla władcy ze strony szlachty i arystokracyi.

— **Cyganie.** Ciekawą rozprawę o cyganach napisał Arcyksiążę Józef. Cyganie sami wyprowadzają swój ród od starożytnych Egipcyan, a cygan Jerzy Rafael z Kalony na Węgrzech wniósł 31go sierpnia 1888 roku do Cesarza, żeby mu przyznał tytuł króla cyganów, gdyż utrzymywał, że pochodzi w prostej linii od Faraonów. To twierdzenie zbija Arcyksiążę Józef i dowodzi, że cyganie pochodzą z Indyi. To twierdzenie popiera Arcyksiążę podobieństwem mowy cygańskiej do mowy indyjskiej. I tak słowo „Hima" znaczy po indyjsku śnieg, a „laya", znaczy człowiek, który coś niesie, a zatem „Himalaya" znaczy góry noszące śnieg. Po cygańsku znaczy śnieg „him", a to samo, co po indyjsku „laya", znaczy po cygańsku „lawa".

Arcyksiążę odwiedzał często chaty cygańskie, celem nagromadzenia materyału do napisania swych studyów i opisuje wszystkie swe spostrzeżenia, odnoszące się do życia cyganów.

— **Pożar w mieście amerykańskiem.** Telegraficzne doniesienie o pożarze w mieście Lynn w Massachusets, który trwał 8 godzin, wspomina o powtórzeniu się scen, jakie odgrywały się przy wielkich pożarach w Chicago i Bostonie. Matki uciekały z niemowlętami na rękach i powszechny panował zamęt. Wojsko przebiegało wzdłuż ulice i usiłowało utrzymać porządek, lecz nadaremnie. Na przestrzeni mili kwadratowej angielskiej wszystkie domy są w ruinie; cztery banki, kilka kościołów, cztery redakcyjne gmachy, stacya kolei Boston i Maine są całkiem zniszczone. Strata dzielnicy handlowej miasta, gdzie spłonęło dwanaście kwadratów domów z fabrykami obuwia, cenioną jest na 10 milionów dolarów. Ogień szczególne zrządził spustoszenia w domach ubogich, którzy mieszczą się obecnie w niespalonych kościołach i gmachach szkolnych. Niektóre domy wysadzono w powietrze dynamitem, aby dalszemu szerzeniu się ognia zapobiedz. Z Bostonu, Sulem, Ostov i innych miejsc przybyły straże ogniowe na pomoc. Spalonych jest 180 domów mieszkalnych i 100 fabryk obuwia, 160 rodzin jest bez dachu, a 8.000 osób bez zajęcia.

Z miasta i kraju.

— **W kościele OO. Dominikanów** w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej odprawione zostaną we czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 9 zrana Msze św. za spokój duszy śp. Stanisława hr. Rostworowskiego, z okazyi odsłonięcia tablicy pamiątkowej, umieszczonej w tejże kaplicy, a ozdobionej medalionem zmarłego, tak zdolnego malarza. Medalion ten, odznaczający się artystycznem wykonaniem, jest dziełem rzeźbiarza p. Lewandowskiego, który z serdeczną gotowością użył swego pięknego talentu ku zachowaniu potomności rysów i pamięci zmarłego przedwcześnie kolegi.

— **Henryk Sienkiewicz** przybył dziś rano do Krakowa.

— **P. Leon Chrzanowski**, poseł do Rady państwa, zabawiwszy jeden dzień w Krakowie, wyjechał wczorajszym pociągiem do Wiednia.

Również wyjechali wczoraj wieczór do Wiednia posłowie: Madeyski, Popowski, Benoe, X. Kopyciński i Kozłowski.

— **Ceremonia przypięcia orderu** Franciszka Józefa tutejszemu nadinżynierowi p. Józefowi Saremu nastąpi przez delegata Namiestnictwa p. Kuczkowskiego w dniu jutrzejszym o godzinie 10 zrana w sali recepcyjnej pałacu spiskiego.

— **Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek (5 b. m.) o godzinie 5 po południu.

— **Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego** oddziału krakowskiego odbędzie się w Krakowie d. 15 grudnia b. r. o godz. 10½ przed południem w seminaryum naucz. żeńsk., na które zarząd wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny: 1. Zagajenie przez prezesa. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z walnego zjazdu Tow. pedag. w Złoczowie (p. Pająk). 4. Sprawozdanie z posiedzenia delegatów Towarzystw wzaj. pomocy naucz. w Złoczowie (p. Schlezinger). 5. Sprawozdanie z czynności korpusu wakacyjnego (p. Pająk). 6. Praktyczna lekcya rachunków na podstawie Knillinga (p. Buczek). 7. Zarys metody uczenia geografii (p. Rink). 8. Wyznaczenie miejsca dla przyszłego walnego zgromadzenia. 9. Wnioski członków.

Z zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagagicznego.

W. Jabłoński, prezes. *W. Guzdek*, sekretarz.

— **Wywóz i uprzątnięcie śniegu** ze śródmieścia odbywa się w tym roku z wielką energią, a wczoraj stróżowie kamieniczni do godz. 10 w nocy pracowali nad uprzątnięciem chodników ze śniegu. Jest nadzieja, iż do jutra wieczora usuniętym i wywiezionym zostanie śnieg ze wszystkich ulic śródmieścia.

— **Fizyk miejski** p. Dr Buszek wspólnie z naczelnikiem wydziału IV odbył rewizyę wszystkich hajderów w Krakowie. Na podstawie przedłożonego operatu ukarano dwóch hajderzystów za pokątne utrzymywanie hajderu; dziesięć hajderów zamknięto z powodu nieodpowiedniego lokalu, gdzie zamiast przepisanej była zaledwie ¼ część przestrzeni sanitarnie wymaganej, a siedm hajderów, umieszczonych w domach niezdrowych, polecono przenieść. Działalność i energia Magistratu w tym kierunku zasługuje na wszelkie uznanie. — Co do czterech szkół ludowych prywatnych o charakterze szkół publicznych też nieodpowidnio umieszczonych, jest decyzya jeszcze w zawieszeniu, w każdym razie muszą być lokale dotychczasowe na obszerniejsze, widniejsze i ogółem odpowiadające celom szkolnym zmienione.

— **Wieczór ku uczczeniu pamięci Mickiewicza** urządzony staraniem czytelni akademickiej w sali Hotelu saskiego — obejmował program niedługi, ale za to bardzo urozmaicony. Orkiestra wojskowa pod kierunkiem kap. p. Hocka miała znaczne zadanie, gdyż wychodziła kilka razy na estradę, prezentując słuchaczom same nowości, wybornie przy tem zastosowane do uroczystości. Nowelka muzyczna Noskowskiego dziarska i pełna życia, chociaż nieco szablonowo opracowana, rozpoczęła produkcyę. Nastąpiły śpiewy choralne, pod kierunkiem p. Barąbasza i wypadły po większej części bardzo ładnie. Szczególnie pięknie brzmiały pieśni Moniuszki, w obrobieniu bardzo zręcznem p. Galla na głosy męzkie. Z solowych śpiewów należyła pieśń Hertza zaśpiewana ze zrozumieniem przez p. Górskiego, do piękniejszych numerów programu. Prawdziwą niespodzianką był występ p. Oneta, śpiewaka, warszawianina, ucznia szkoły włoskiej, a do tego tenora. Krótka zapowiedź zwiastowała ten występ. Ciekawość oczywiście w wysokim stopniu zaostrzona. P. Onet, jakkolwiek zachrypnięty, śpiewał aryę Jontka z *Halki* z wielkiem powodzeniem. Stanowczego zdania trudno o tym śpiewaku obecnie wyrzec, ale p. Onet wystąpi w tych dniach z własnym koncertem, publiczność będzie więc miała sposobność ocenienia go.

Z części deklamacyjnej zasługuje na wyszczególnienie pożegnanie Konrada z Aldoną, wygłoszona bardzo pięknie przez pannę A. B., równie dobrze wypadła deklamacya zbiorowa I i II sceny z Don Carlosa. podtrzymana świetnem wygłoszeniem roli Don Carlosa przez p. Wł. Lewickiego. W końcu należy się uznanie p. Hockowi, nietylko za wykonanie wyborne poloneza Wieniawskiego, ale zarówno za bardzo gustowny układ fantazyi z op. Konrad Wallenrod Wł. Żeleńskiego, z którego publiczność mogła nabrać wyobrażenia o pięknościach tego dzieła.

Franciszek Bylicki.

— **Zgromadzenie ogólne** Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z roku 1830/1 odbyło się pod przewodnictwem p. Ksawerego Konopki w d. 1 bm. Ponieważ Nestor weteranów tak wielce szanowny JE. Paweł Popiel raczył przybyć, zatem na wniosek przewodniczącego zgromadzenie jednogłośnie uznało słusznem, aby obradom przewodniczył JE. p. Paweł Popiel. — Po zajęciu miejsca przewodniczącego, JE. zaprosił p. Konopkę Ksawerego do zdania sprawy z rocznych czynności komitetu. P. Konopka dziękując JE. p. Popielowi, JW. prezydentowi Szlachtowskiemu za łaskawe przybycie i wszystkim zgromadzonym, złożył najpierw podziękowanie Wysokiemu Sejmowi, Radzie m. Krakowa, wielkiemu Wydziałowi Kasy oszczędności za subwencye — również Wydziałom Rad powiatowych w Bochni i Łańcucie, komitetowi balu w Szczawnicy, panom: Erazmowi Jerzmanowskiemu, Drowi Blumenfeldowi z Belgradu, Tow. kasynowemu w Nowym Sączu, hrabstwu Potockim z Olszy za upiększenie wspólnego grobu i wszystkim szanownym patryotom, którzy łaskawie pamiętają o weteranach polskich, nakoniec Redakcyom dzienników krakowskich i lwowskich za umieszczanie zupełnie bezinteresowne ogłoszeń i odezw wszelkiego rodzaju. W dalszym ciągu użalał się p. Konopka, że członkowie Tow. bardzo zalegają ze składkami i to powodem, że ciągle Wysoki Sejm, Rady miejskie, powiatowe i instytucye publiczne — o zasiłki dla staruszków zasłużonych ojczyźnie komitet prosić musi, aby na rodzinnej ziemi głodową śmiercią nie zginęli! Również z powodu odwołania balu zmniejszył się dochód tak, że rozchody przewyższyły dochody o 2.007 złr. 62 cnt. i gdyby nie skrzętne zbierane i zaoszczędzone fundusze w latach poprzednich — dziś musiałoby się Towarzystwo rozwiązać, nie posiadając żadnego kapitału zapasowego t. zw. żelaznego.

Poświęciwszy pamięci śp. Mieczysława Darowskiego — zasłużonego weterana i członka komitetu — słów kilka — co przez powstanie zgromadzenie uznać raczyło — zakończył p. Konopka serdeczną prośbą, aby zgromadzenie raczyło wziąść na uwagę, że na rok przyszły przypada 60-letnia rocznica powstania narodowego 1830 r. Zatem wypadałoby uczestników tegoż, przy życiu będących weteranów polskich w szczególny sposób uczcić, bo nie dopełniwszy tego uchybilibyśmy sobie i społeczeństwu naszemu. Tak w kraju, jak za granicą poczciwy rękodzielnik, pojedynczy obywatel, obchodzi 25 i 50 letni jubileusz — jakżeby to być mogło, aby Polacy, pozbawieni bytu politycznego, wolnej niestety ojczyzny, ostatnich pamiątek armii polskiej regularnej, obrońców ojczyzny, którzy krew i mienie dla niej poświęcali, życie nieśli w ofierze — nie uczcili w szczególny sposób w 60-letnią rocznicę ich najchwalebniejszej działalności.

Po przedstawieniu sprawozdania kasowego przez komisyę kontrolującą i udzieleniu absolutoryum — nastąpiły wnioski członków, a po wyczerpnięciu porządku dziennego zamknął przewodniczący posiedzenie.

— **Podwyższenie płac urzędników**, uchwalone na przedostatniem posiedzeniu Rady miasta, obowiązywać ma od 1go stycznia 1890 roku; nie będzie się atoli stosowało do tych urzędników, którzy na jednem z najbliższych posiedzeń przedstawieni będą przez Prezydenta miasta do przeniesienia w stały stan spoczynku, czego się Rada miasta wyraźnie domagała.

DO CELU!

Obrazek z życia Rusinów galicyjskich

napisał

Abgar-Sołtan.

(18)

(Ciąg dalszy).

W czasie słów hrabiego rozmaite wrażenia malowały się na twarzy Iwana, była chwila, że łzy kręciły mu się w oczach, zdołał wreszcie opanować wzruszenie i odpowiedział spokojnie:

— Panie hrabio! niech pan raczy o niej pamiętać, ona warta tego... Ja nie mogę się z nią zobaczyć obecnie... Wyraźnie powiedziała, że mnie nie kocha... ha! trudna rada, bałbym się, by nie pomyślała, że się jej narzucam, że chcę z jej nieszczęścia skorzystać... Zresztą dziś mam już inne szersze cele. Na gwałt należy ratować resztki narodowej uczciwości... Dążyć do celu.

— Dąż! dąż! — mówił dobrotliwie hrabia. — A ja Eufrozyną sam się już zajmę, nie pozwolę, żeby się zmarnowała... A później zobaczymy.

Wzruszenie jakieś opanowało doktora, niecierpliwie pocierał dłonią po czole, jakby pragnął myśli rodzące się w mózgu zgnieść. — Nagle wybuchnął:

— Nie! nie!... To niemożliwe... Ja nie mam dziś prawa z bardonem trubadura iść brząkać pod oknem ukochanej... Dzieją się rzeczy okropne, upadek na całej linii, trzeba się bronić, trzeba młodsze pokolenie inaczej wychować... Ja muszę pracować.

Hrabia z przyjemnością nań patrzył i słuchał, gdy mówił dalej:

— Jeżeli w niej obudzą się wspomnienia dzieciństwa, jeżeli odżyje to, co ją kiedyś nauczałem, jeżeli zapragnie iść wraz ze mną przez tę ciężką drogę życia, pracować wspólnie, walczyć razem... W takim razie ja się dowiem o tem i spotkamy się jeszcze... Inaczej szczęścia nie rozumiem... i dla pozyskania jej, kroku z wytkniętej drogi nie uczynię...

— Zobaczymy, jak to będzie! — przerwał mu hrabia. — I ja wolę, żeby się dziewczyna trochę z trudami życia połamała i w pracy zapomniała wiele rzeczy, których nie pragnąłbym widzieć w twojej żonie.

Rozmowa przeszła na inne tory. Skarżył się młody poeta hrabiemu na nienawiść, która go zewsząd otacza, na potwarze, spotykające go na każdym kroku. Opowiadał, że złość posuwa się do najobrzydliwszych środków, że starają się jego uczniów, chłopaków nieletnich zniechęcać doń.

— Ciężka jest droga, na którą wszedłeś, ale jedyna mogąca do uzdrowienia dowieść... — pocieszał go hrabia i do wytrwania zachęcał.

Pobyt szanownego starca nie długo trwał, musiał wracać. Z żalem rozstawał się z nim Iwan. Oprócz niego nie miał nikogo, przed którym mógłby się z cierpień trapiących go wywnętrzyć. W nim tylko widział opiekuna i obrońcę.

Po wyjeździe hrabiego życie stawało mu się nieznośnem, do poprzednich utrapień przybył jeszcze niepokój o Eufrozynę. Wbrew woli i postanowieniu myśl o niej powracała często. Uczucie odradzać się zaczynało. Nadaremnie z niem walczył. Nieraz gdy siedział w pracy pogrążony, wyobraźnia przywoływała mu przed wzrok duszy jej śliczną, zamyśloną twarzyczkę... jej słodkie oczy patrzyły nań z białej ćwiartki papieru... Kiedy rozgniewany własną słabością rzucał pracę i kładł się, ażeby snem wzmocnić nerwy, i wówczas w uszach mu dźwięczały jej słowa, w pamięci odbudowywał rozmowy z nią prowadzone. Myślał ciągle o niej...

Zawistni też nie próżnowali. Nim rok szkolny dobiegł kresu, pobyt we Lwowie stał się dlań prawie niemożliwym. Z ludźmi, którzy go zgubić postanowili, walczyć uczciwą bronią nie mógł, do innej wstręt czuł.

Z rozkoszą więc powitał koniec roku szkolnego. Twarz mu się ożywiła, krew raźniej krążyć zaczęła, gdy wraz z Waciem znalazł się w wagonie. Jechali znowu do Zahnilcza.

XV.

Eufrozyny w Zahnilczu już nie zastał. Wyjechała wraz z dziekanową, zamieszkała w Stanisławowie i przygotowywała się do złożenia egzaminu nauczycielskiego. Nieobecność ta była dlań bolesną niespodzianką. Za dumnym był jednak, żeby przyznać się do tego.

Pobyt tu smutne nań zaczynał wywierać wrażenie. Na każdym kroku spotykał się z bolesnemi wspomnieniami: każdy kamień, każde drzewo przypominało mu jej spojrzenia, jej słowa, uśmiech... ją całą. Nerwy zamiast uspokajać się wśród wypoczynku rozdrażniały się coraz więcej. Perspektywa powrotu do Lwowa i walki dalszej, i cierpień dalszych, oszczerstw i potwarzy bezustannych strachem go przejmowała.

Hrabia to widział doskonale, nauczył się zgadywać myśli swego wychowańca. Wiedział i pomyślał o tem, ażeby go z tego piekła wyrwać. Gotował mu nową najmilszą niespodziankę.

Raz przy herbacie pomiędzy pismami z poczty przyniesionemi znalazła się gazeta, zaadresowana do Iwana, pismo, którego nie trzymał, widocznie przysłano mu ją umyślnie. Otworzył z ciekawości.

Znalazł tam pamflet obrzydliwy, hańbiący go, starający się rzucić cień niesławy na jego stosunek z hrabią... jednem słowem ohyda, ułożona sprytnie w kształcie drobnej nowelki. Nazwiska były zmienione... ale tak podstępnie, że każdy mógł się prawdziwych domyśleć z łatwością.

Podłość ta dopełniła miary... Czuł, że chwyta go gniew szalony, gdyby znalazł pod ręką pismaków, którzy płodzili obrzydliwe piśmidło, byłby ich zgniótł, zmiażdżył jednem uderzeniem...

— Kości im połamię! — zawołał nagle, rzucając gazetę na stół i zrywając się od stołu — zetrę na miazgę... Cierpliwość ludzka ma przecież granice... Nie, nie dziwię się panie hrabio niektórym Polakom, że pragną zniszczyć to plugawe gniazdo jaszczurcze. Przeciwnie dziwię się, że nie zrobili tego... łotry... łajdaki... do czego potwarz dojść może... Niech pan hrabia przeczyta, zobaczy.

— Nie głupim mój kochany — odparł spokojnie, patrząc nań z uśmiechem — jedynem lekarstwem na paszkwile — nie czytać, lub przeczytawszy przypadkiem zapomnieć o nim zupełnie... Paszkwil który wywoła gniew w oszkalowanym, dopnie swego celu i sprawi przyjemność tym sposobem podłemu potwarcy.

— Kiedy bo to przechodzi granice — wołał zaperzony Iwan, biegając prawie po pokoju, wzburzony, rozszalały...

— Siądź tu — zawołał nań stanowczo hrabia — Mam ci coś powiedzieć, co cię z pewnością uspokoi... Siadaj i słuchaj.

Usiadł, ale był ciągle wzburzonym, drżał cały.

— Pamiętasz — mówił hrabia poważnie — com ci mówił, gdyś tu z Wiednia przyjechał, gdyś był pełnym illuzyi i kraju nie znał. Dziś musisz mi przyznać, że: po pierwsze, lud jest zdrowym materyałem, z którego można jeszcze wszystko zrobić, po drugie, że ci, którzy się na kierowników jego narzucili, nic nie warci... Z tego wynika, że należy koniecznie wychować warstwę inteligencyi waszej ruskiej, któraby nie dążyła do zyskania dobrobytu li tylko dla siebie, obierając za sposób dojścia doń walkę ze wszystkiem, co jest rozumniejszego i lepszego w kraju, któraby nie krzykiem, blagą i reklamą, ale pracą stateczną na miano inteligencyi zasługiwała. Inteligencya taka wraz z odpowiedniemi żywiołami polskiemi mogłaby dopiero skutecznie pracować nad podniesieniem ludu z upadku, w którym dziś zostaje.

— Tak, tak! — mówił zasłuchany w słowa hrabiego Iwan, kiwając z niedowierzaniem głową — ale zkąd wziąć tej rozumnej i uczciwej inteligencyi.

— Wychować — odparł stanowczo hrabia. — Zwątpienie jest grzechem, nie zapadaj weń znowu. Staram się o to, żeby dać ci nowe pole do pracy, szersze i żyzniejsze, na którym byłbyś wolnym od przykrości, jakie cię na każdym kroku we Lwowie spotykają. W niedawno założonym uniwersytecie w Czerniowcach jest do obsadzenia katedra literatur słowiańskich.... Trzeba, żebyś się starał o otrzymanie tego miejsca. Ja pomogę, o ile potrafię.

Iwan słuchał z natężeniem, łowiąc uchem każde słowo hrabiego. Twarz mu płonęła, z oczu zapał tryskał.

— Katedra literatur słowiańskich, o niej zawsze marzyłem — zawołał radośnie; po chwili jednak posmutniał i rzekł z westchnieniem: — Nie dadzą mi jej nigdy... Nie dadzą człowiekowi tak spotwarzonemu. Szkoda trudu.

— Znowu jeremiada! — zawołał hrabia, rozgniewany tym razem na seryo. — Znosić nie mogę tego wiecznego unieszczęśliwienia... Zkąd ty możesz wiedzieć, czy dadzą, czy nie dadzą?... Do ciebie należy wnieść podanie z twoją kandydaturą i czekać, co ci na to odpowiedzą. A obecnie słuchać, co ci dalej powiem.

Iwan spuścił oczy zawstydzony i szepnął cicho: Słucham.

Do nowego uniwersytetu wchodzi cała młodzież ruska z Bukowiny, niechowająca w sercu nienawiści do Polaków, obca tej smutnej walce domowej; zbiera się tam wielu Rusinów z Galicyi, którym kierunek dzisiejszych prowodyrów nie smakuje, którzy inną drogą iść pragną... tych oświecić, tych pozyskać, za sobą pociągnąć — to będzie twoje zadanie, twój cel...

Myśli rzuconej przez hrabiego chwycił się Iwan oburącz. Tego samego dnia zrobił podanie i oddał go do rąk opiekunowi, który obiecał się zająć tą sprawą. Sam zaś fantazyował bezprzestannie o przyszłej katedrze; dnie i noce pracował w bibliotece hrabiego, i nim wakacye skończyły się, miał już przygotowane wykłady na całe pierwsze półrocze. Odżył wśród tej pracy, zapał dawny powrócił ze zdwojoną siłą, w bujnej, poetyckiej wyobraźni widział przed sobą swoich przyszłych wychowańców w życiu publicznem, cieszył się ich powodzeniem, współdziałał z nimi.

Nie opatrzył się nawet, jak wśród ciągłej pracy zbiegł czas feryi. W połowie września siedział od świtu w bibliotece, zajęty robieniem notat, gdy niespodziewanie wszedł tam hrabia z jakimś pakietem w ręku.

— Witam pana profesora! — zawołał wesoło. — Masz tu nominacyę — rzekł, podając mu duży opieczętowany pakiet. — Wiem o tem, bo równocześnie uwiadomiono i mnie i na moje ręce ten pakiet przesłano... No otwórz, czytaj....

Iwan stał, trzymając pakiet. Ręce mu drgotały z wielkiego wzruszenia, nie miał siły zdobyć się na rozerwanie koperty.

Hrabia sam rozciął papier i wydostał do podania załączone alegaty i... przychylną odpowiedź. Urzędowego aktu nominacyi nie wygotowano jeszcze w ministeryum.

Iwan z radości stracił prawie przytomność, uniesienie jego przybrało formy uciechy małego chłopaka. Gwałtem chwytał i całował ręce hrabiego, biegał wokoło pokoju; wreszcie wybiegł podzielić się pomyślną wieścią z Waciem.

Tego dnia przy obiedzie podano szampańskie wino; zaproszono nowego proboszcza, przyjaciela i kolegę Iwana...i wypito uroczyście zdrowie młodego profesora, wypito za pomyślność jego planów i zamiarów.

Czas, który pozostawał do wyjazdu, minął Iwanowi niepostrzeżenie. Uszczęśliwiony, rozpromieniony, zapomniał o wszystkich minionych cierpieniach i dolegliwościach. Po całych dniach fantazyował o swem przyszłem zajęciu. Bawił się niem. Przybrawszy czasem komicznie uroczystą minę, wchodził do pokoju Wacia i, kłaniając się, przemawiał z patosem: Panowie, proszę uciszyć się, prelekcya się zaczyna...

Smutki i boleści daleko odeń uleciały, zapomniał o nich. Hrabiemu zdawało się, że zapomniał i o Eufrozynie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Grunta nad Wisłą** od mostu podgórskiego aż do mostu kolejowego oddane zostały gminie miasta Krakowa z zastrzeżeniem przejazdu dla kolei Karola Ludwika. Grunta te powstały przez nasypiska przy regulacyi brzegu Wisły. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na zanieczyszczenie całej tej ulicy przez targ rybi, któryby stamtąd koniecznie usunąć należało.

— **Teatr małp** będzie otwartym na przeciąg trzech miesięcy przy ul. Dietla. Przedstawienia odbywać się będą wyłącznie wieczorami.

— **Z kolei Karola Ludwika.** W ostatnim numerze dziennika rozporządzeń c. k. ministerstwa handlu, ogłoszone są bardzo zniżone ceny przewozowe dla ziemniaków w transporcie ze Lwowa i wogóle ze wschodniej Galicyi do Krakowa i do stacyj po za Krakowem położonych.

Ceny te stosownie do tego, czy 100, 200 lub 300 wagonów ładownych, przez jednego nadawcę do transportu oddanych zostanie, wynoszą oprócz 3 zlr. jako należytości manipulacyjnej 14, 13 i 12 ct. od jednego wagonu i kilometra.

— **W Wieliczce** w dniu 5 grudnia b. r. o godzinie 10 rano w kościele farnym odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za dusze poległych na polu bitw i zmarłych uczestników walki o niepodległość w r. 1831.

— **Ciekawy list** otrzymujemy z Wadowskiego:

Czytałem z uwagą mowę posła Madeyskiego, w której są znachodzę niżej następującej treści: „Drugi rys szczegółowy tej fatalności szafowania wolnością ludzką, zdaniem mojem, jeszcze więcej niebezpieczny i niepokojący t. j. łatwość, z jaką u nas zamyka się pod areszt śledczy osoby, które są wzywane w toku śledztwa w charakterze świadków“. Opisuje dalej szanowny poseł fatalny przypadek aresztowania leśniczego, wezwanego na świadka do rozprawy głównej i zarzut swój, o ile go zrozumiałem, zwraca wyłącznie przeciw prokuratorom. W jednym z następnych numerów *Czasu* wyczytałem adres, pełen uznania i podziękowania, wystosowany do posła Madeyskiego ze strony obrońców, występujących w procesie emigracyjnym w Wadowicach. Tymczasem czytam w Nrze 277 *Czasu*, iż jeden z tych samych obrońców domagał się natarczywie aresztowania świadka, którego podczas rozprawy przesłuchiwano na własny tegoż obrońcy wniosek. Czyżby to, co się zarzuca prokuratorowi, miało być usprawiedliwione u obrońcy? Nie jestem prawnikiem, ale ciekawy jestem rozwiązania tej zagadki.

— **Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie** przesyła nam następujące pismo:

„Odnośnie do ogłoszonych na początku październik b. r. warunków konkursu na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności podaje do wiadomości skład jury mającego ocenić prace konkursowe, mianowicie: delegaci galicyjskiej Kasy oszczędności: Dr Emanuel Rolński i Franciszek Zima; delegaci gminy m. Lwowa: Dr Antoni Małecki i Zygmunt Kędzierski; architekci wspólnie powołani: Julian Zachariewicz i Juliusz Hochberger.

Zima. Ziołecki.

— **Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej** powiększył biblioteczki trzech bezpłatnych wypożyczalni książek we Lwowie, a mianowicie znajdujących się w szkołach E'biety i św. Maryi Magdaleny, jakoteż przy ul. Żółkiewskiej, a na prowincyi: Żółkwi, Szczercu, Pasiekach i Budzanoch. Nowe czytelnie miejskie założono w Mościskach i Glinianach, nowe biblioteczki wiejskie w Żubrzy, Czermnej, Kobylance, Sokalu, Studzianie i Wybranówce.

Uroczyste otwarcie czytelni w Mościskach odbędzie się d. 7 grudnia b. r.

Towarzystwo wniosło także podanie do ministerstwa wojny z prośbą o pozwolenie założenia bezpłatnej wypożyczalni książek dla garnizonu lwowskiego, a następnie także dla pułków polskich, konsystujących w miastach prowincyonalnych Galicyi.

— **W Czerniowcach** odbyła się w dniu 1go b. m. staraniem Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej, wspólnie z akademickiem Stowarzyszeniem „Ognisko“ uroczystość, poświęcona pamięci Adama Mickiewicza. Współudział w uroczystości brały pp.: Lazarusowa, Pietorówna, Dworaka, Aberłówna, i pp.: Dyr. Humvalc, Antoni Koller i Kołakowski.

Nekrologia.

X. Stanisław Augustyniak, b. dziekan, proboszcz i kanonik w Radomyślu *ad* Czarna, zakończył życie w d. 1 b. m. w 59 roku życia a 34 kapłaństwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 grudnia: (wznowienie) *Przezorna Mama*, komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 7 grudnia: po raz pierwszy *Alcybiades*, fragment dramatyczny w 1 akcie Michała Wołowskiego, oraz wznowienie: *Zięć pana Poirier*, komedya w 3 aktach Emila Augiera i Juliusza Sandeau.

— Dnia 2 grudnia śnieg przez cały dzień; termometr od —4·2 do —1·7 C Barometr z małym ruchem; o godzinie 7-ej rano d. 3-go stan jego był 743·8 millim., term. —1·6 C — Wiatr północno zachodni.

— We środę d. 4 grudnia: śś. Barbary i Piotra.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Przezorna Mama*, trzyaktowa komedya Józefa Blizińskiego, która po kilkunastu latach wznowioną będzie we czwartek — należy do rzędu najlepszych utworów znakomitego autora *Pana Damazego*. To też pewni jesteśmy, że ze względu na dobroć sztuki, jak i wyborną obsadę wszystkich ról, liczna publiczność pospieszy we czwartek do teatru.

Dział ekonomiczny

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków dnia 3 grudnia.

Wobec zwyżkowej tendencyi za granicą i ciągłego braku dowozów, na targach tutejszych panuje obecnie nader ożywiona chęć do kupna. — Zarówno młyny okoliczne jak spekulanci, żywy w zakupnach biorą udział, a mimo to znaczniejsze zapasy nie mogą się wytworzyć, gdyż sprzedaż w stosunku do potrzeb jest zbyt małą, a dotychczasowy zły stan dróg, stoi na przeszkodzie zwiększeniu dowozów.

Z tych powodów ceny zboża podnoszą się ustawicznie i jeżeli, jak to zwykle o tej porze dziać się zwykło, dowozy znaczniejszych nie przybiorą rozmiarów, to zdaje się, że ceny stosonkowo wysokie, jakie obecnie płacą, powinnyby się nadal ustalić.

Płacono za pszenicę białą od 9·10 do 9·50 złr.; za czerwoną od 9·20 do 9·50 złr., za żółtą od 9·— do 9·40 złr.; za żyto od 8·20 do 8·40 złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·75 złr.; na paszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 7·50 do 7.75 złr.;— groch od —.— do —— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 2 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1082, węgierskich 2539, niemieckich 1399. Razem 5020 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50, 54 do 56, złr.;— za pasione żywej wagi— , — do —, złr., węgierskie stajenne 52, 54, 56 do 58 złr.; niemieckie 52, 56, 58 do 60 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 grudnia. Z Lubelskiego nadchodzi wiadomość, że wydalono znów ztamtąd 241 rodzin starozakonnych.

Wiedeń 3 grudnia. *Polit. Corr.* ogłasza następujący komunikat o konferencyi mężów zaufania prawicy: Na konferencyach objawiła się pocieszająca zgodność wśród wszystkich frakcyj prawicy, tak co do zapatrywania się na obecne położenie polityczne, jak też co do działalności klubów prawicy w najbliższej sesyi parlamentarnej.

Grac 3 grudnia. *Gratzer Volksblatt* nawołuje klerykalnych do zgody, przedstawiając im, że idzie w tej chwili o całe państwo a nie o postulaty frakcyjne.

Berlin 3-go grudnia. Tutejsza *Disconto Gesellschaft* zakupuje znaczne przestrzenie gruntu, które podobno na przyszłą wystawę powszechną są przeznaczone.

Rzym 3 grudnia. Deficyt włoski wzrósł przez nadzwyczajne kredyty wojskowe z 36 na 77 milionów. *Opinione* zwraca wobec tego uwagę na powszechną nędzę we Włoszech.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 grudnia. Cesarz przybył tu dzisiaj.

Wiedeń 3 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd następujące projekty do ustaw: o dotacyi na utrzymanie dworu cesarskiego; prowizoryczny budżet do końca marca 1890 r.; upoważnienie austro-węgierskiego banku do eskontowania warrantów; ustawę o poborze mostowego i drogowego na rzecz skarbu; ustawę względem użycia indemnizacyi przypadającej skarbowi z powodu wykupna prawa propinacyjnego w Galicyi; wreszcie ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1890.

Prezydent Izby oświadczył, iż złożył Cesarzowi i Cesarzowej gratulacye imieniem Izby z powodu uroczystości ich imienin (oklaski). Następnie poświęcił prezydent ciepłe wyrazy pamięci zmarłych deputowanych Pauera, Klinkoscha, Siegla i Giovanelli'ego poczem minister skarbu przedłożył budżet na r. 1890.

W dalszym ciągu posiedzenia interpelował dep. Plener hr. Taaffego co do stanowiska, jakie rząd zajmuje wobec prawno-państwowych postulatów, wyrażonych w uchwałach sejmu czeskiego z dnia 9 listopada b. r. Interpelant zapytuje, czy rząd nie czuje się zobowiązanym wystąpić energicznie przeciw tym dążnościom grożącym zasadniczym podstawom państwa i czy wciąż jeszcze uważa za właściwe nie uwzględniać interesów Niemców w Czechach.

Wiedeń 3 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu Dr Dunajewski preliminarz budżetu i projekt ustawy finansowej na r. 1890.

Ogół wydatków wynosi: 545,475,660 złr., dochody wynoszą: 546,418,477 złr., a przeto **pozostaje nadwyżka w sumie 942,817 złr.**

Pokryć się mający w r. 1890 przez Austryę ogół wydatków na sprawy wspólne wynosi złr. 99,767,539, a przeto wobec analogicznego kredytu ogólnego na r. 1889 jest on mniejszy o 4,888,463 złr.

Minister przechodzi następnie szczegółowo et ty poszczególnych ministerstw. Ogół wydatków w r. 1889 wynosił 541,988,086 złr., wydatki preliminowane na r. 1890 są wyższe o 3,487,574 złr.

Ogólne dochody państwowe preliminowane są w sumie 546,418,477 złr. Wobec dochodów z r. 1889 w sumie 542,815,944 złr., preliminarz dochodów na r. 1890 jest wyższym o 3,602,533 złr.

Z poszczególnych pozycyj preliminarza dochodów wspomnieć należy o podatku gruntowym. Na rok 1890 preliminowany on jest w sumie złr. 35,310,000, a przeto wobec preliminarza z roku 1889 wynoszącego 35,190,000, jest wyższym o 120,000 złr. Wpłaty *netto* na r. 1890 spodziewane są właściwie w sumie 36,198,728 złr. Minister zaznacza jednak, że w r. 1889 zaszły wypadki elementarne, które wprawdzie nie zawierają prawnej pretensyi do odpisania podatku gruntowego, lecz z powodu których odpisanie przez ministra skarbu może być przyzwolonem. Odpisanie podatku gruntowego zaszło też w tym rozmiarze, iż z tego okazuje się znaczny ubytek w dochodach z podatku gruntowego, a ubytek ten wynosi ogółem złr. 888,600.

W preliminarzu na r. 1890 wydatki wyjątkowe wynoszą ogółem 14,577,022 złr. Należą tutaj wydatki na budowę kolei państwowej (5,408,240 złr.), udział w budowie kolei prywatnych (700,000 złr.), budowa drugiego toru linii kolei lokalnej Wiedeń-Tulln (500,000 złr.), budowa portu tryesteńskiego (976,000 złr.), przypadające na Austryę pokrycie wydatków na nowe karabiny (4,140,764 złr.), — wydatek na nowe karabiny obrony krajowej (złr. 3,250,502). Jeżeli te wydatki wyjątkowe weźmie się w rachubę celem oznaczenia rezultatu bieżącej administracyi skarbowej, to **okaże się na r. 1890 nadwyżka w sumie 15,519,839 złr.** — Według przedłożonego tedy budżetu preliminowane bieżące wydatki r. 1890 przeznaczone są nietylko na pokrycie bieżących wydatków, lecz także na inwestycye w sumie ogólnej 14,500,000 złr.

W dalszym ciągu swego *exposé* zwrócił minister uwagę na stosunki ekonomiczne. Zaznaczył on, iż prawdą jest, że w bieżącym roku niektóre okolice dotknięte są wielkim nieurodzajem, powodziami i t. p. Ofiary te nie są szczęściem ogólne; owszem w ogólności stan ekonomiczny przedstawia wprawdzie powolne, ale stale wzrastające polepszenie. Zapatrywanie to opiera się na wzroście konsumcyi, na wzroście kapitalizowanych oszczędności, ruchu na kolejach żelaznych itd. Znalazło też ono wyraz w ogłoszonem przed kilku miesiącami sprawozdaniu wiedeńskiej Izby handlowej, zawierającem interesujący pogląd na ogólne położenie ekonomiczne monarchii.

Minister skarbu omawia dalej reformy na polu skarbowości, któremi zajmuje się rząd. Projekt do reformy spraw mytniczych został dziś w Izbie wniesiony. Komisya budżetowa zajmuje się opracowaniem noweli do ustawy o należytościach. — Ministeryum skarbu podjęło znaczną pracę, która dąży do systematycznej kodyfikacyi przepisów o stemplach i należytościach. — Obok innych reform wspomina także minister o zamierzonej reformie podatków bezpośrednich. W ministerstwie skarbu już od dłuższego czasu opracowano odnośny projekt, który nie dąży do powiększenia dochodów kasy państwa, lecz tylko do sprawiedliwego rozkładu ciężaru podatkowego. Mają być proponowane środki celem pociągnięcia do skutecznego opodatkowania tych żywiołów, które się od ciężaru podatkowego mimo swej siły podatkowej usuwały. Stworzonym będzie umiarkowanie postępowy podatek osobisty dochodowy, połączony z częściowem nowem ukształtowaniem odpowiednio zmiejszonych podatków dochodowych.

W końcu zauważa minister skarbu, iż przeprowadzenie tych wszystkich ważnych problematów zależy od kardynalnego warunku, bez którego pomyślnego rezultatu oczekiwać nie można, a warunkiem tym jest przypuszczenie, iż z trudem i ofiarami osiągnięta równowaga w finansach państwa także utrzymaną zostanie.

Wiedeń 3 grudnia. Komisya dla ustawy karnej odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Minister sprawiedliwości oświadczył odnośnie do uchwalonego przez komisyę ograniczenia rozporządzenia cesarskiego z 20 kwietnia 1854, iż rząd nie może zająć wobec tej kwestyi stanowczego stanowiska, gdyż minister sprawiedliwości musi naprzód porozumieć się w tej mierze z ministrem spraw wewnętrznych. W końcu posiedzenia wyraził minister komisyi najgorętsze swe podziękowanie za jej prace. Przewodniczący Machalski dziękował ministrowi sprawiedliwości oraz reprezentantowi rządowemu Krallowi, poczem ogłosił obrady komisyi za zamknięte.

Wiedeń 4 grudnia. Jak donosi *Wiener Tagblatt* wydało ministerstwo rozporządzenie z ostremi przepisami wymierzonemi przeciw ajentom zachęcającym ludzi do emigracyi. W rozporządzeniu tem gani też minister obojętność, z jaką koncesyonowane w Austryi towarzystwa zajmujące się przewożeniem osób, jak hamburgsko-amerykańska *Packetfrachtaktiengesellschaft* w Hamburgu i Lloyd północny w Bremie przypatrywały się niesumiennemu postępowaniu swych ajentów, przez co ściągnęły na siebie odpowiedzialność za ciemne strony ich działania. Rozporządzenie podnosi potrzebę starannego nadzoru nad wymienionemi powyżej dwoma kompaniami, jak nad wszelkiemi innemi, tudzież wzorowego karania nieupoważnionych ajentów i wydalenia ze służby osób, które za nadużycia ukarane zostaną.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wspomina dalej o dowodach zebranych przez magistrat miasta Buda-Pesztu o zgubnej działalności ajentów namawiających do wychodźtwa, szczególnie w północnych komitatach Węgier. Dowody te odnoszą się także do koncesyonowanych przez władze biur w Austryi i Niemczech, przyczem okazuje się, iż najskuteczniejsza agitacya wychodzi z Wiednia, a szczególnie za pośrednictwem Anchor Line Company, tudzież północnego Lloyda w Bremie.

Agitacyi tej, do najwyższego stopnia zgubnej, która już nawet zwróciła na się uwagę władz wojskowych, gdyż szczególnie skierowaną jest na wywożenie z kraju popisowych, należy w interesie siły zbrojnej i moralności publicznej wszelkiemi środkami przeciwdziałać a mianowicie przez sumienne, surowe i bezwzględne postępowanie w nadzorze, a ewentualnie przez cofnięcie koncesyj udzielonych kompaniom.

Wiedeń 3 grudnia. Z powodu nieustających zasp śnieżnych komunikacya przerwaną została w wielu miejscach. Pociąg pospieszny wschodni, który wczoraj wieczorem miał odejść, wstrzymany został z tego powodu.

Buda-Peszt 3-go grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad budżetem prezydyum ministerstwa. W mowie swej przyjętej hucznemi oklaskami zbijał Tisza zarzuty opozycyi i zwalczał wniosek postawiony przez skrajną lewicę w sprawie przedłożenia projektu do ustawy o inartykułowaniu roty przysięgi ministeryalnej. Mowca oświadczył, iż skrajna lewica dopuściła się czynu niepatryotycznego, interpretując umyślnie fałszywie jego deklaracyę odnoszącą się do wystawy paryskiej, przyczem dodał, iż żałuje, że nie może opozycyi zapowiedzieć swej dymisyi na tak bliski termin, jakby ona sobie tego życzyła.

Członek prawicy Horvath stwierdził, iż większość nic zgoła nie wie o przesileniu gabinetowem i zaznaczył, iż opozycya pragnie jedynie stale utrzymać zamęt, aby tylko uniemożebnić wszelki sąd bezstronny i przyprowadzenie do skutku reform.

Miramare 3 grudnia. Dzisiaj o g. 7 m. 30 rano przybyła tutaj Cesarzowa austryacka na pokładzie jachtu „Miramare“.

Berlin 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto znaczną większością w drugiem czytaniu projekt do ustawy o reformie ustawy banku państwowego.

Berlin 3 grudnia. Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie muzeum przyrodniczego. W akcie uczestniczyli: cesarstwo, książęta, ministrowie oraz wybitne osobistości naukowe i reprezentanci władz.

Paryż 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister spraw zewnętrznych Spuller, na interpelacyę w sprawie wypadków w Brazylii, iż według nadesłanych wiadomości porządek nie został zakłócony. Nowy rząd obiecał, iż będzie bronił wszystkich interesów i że dotrzyma wziętych na się zobowiązań. Reprezentant Francyi otrzymał wprawdzie zlecenie, aby z nowym rządem utrzymywał nadal dobre stosunki, jak dawniej z rządem cesarskim, lecz oficyalna notyfikacya nie nastąpiła dotychczas ani z jednej ani z drugiej strony.

Manchester 3 grudnia. Na zebraniu stowarzyszenia liberalnego wygłosił Gladstone mowę, w której wykazał, iż obecnie nadeszła chwila, w której stronnictwo liberalne powinno rozwinąć takąż czynność, jak od r. 1876 do 1880. Mowca zaznaczył dalej, iż wypadki na Krecie wzbudziły wielkie niezadowolenie; w Armenii zaś działy się takie rzeczy, na które należy zwrócić uwagę narodu angielskiego. Mowca wyraził nadzieję, iż rząd nie zechce upiększać faktów takich, gdzie chodzi o prawo własności, życie ludzkie i honor kobiecy i nie zadowolni się apologiami lub też wymówkami, iż fakty powyższe wchodzą w zakres czysto wewnętrznych spraw.

Rzym 3 grudnia. Zapewniają, iż tajne posiedzenie konsystorza odbędzie się 16 albo 19 grudnia, jawne zaś 19 albo 22 grudnia. Papież obsadzi rosyjskie biskupstwa, niektóre francuskie a prawdopodobnie i arcybiskupstwo monachijskie. Z końcem b. m. ogłoszoną zostanie encyklika dotycząca przypuszczalnie obowiązków społecznych.

Rzym 3 grudnia. Minister wojny przedłożył wczoraj Izbie projekt do ustawy względem uchwalenia nadzwyczajnego kredytu w kwocie $17\frac{1}{2}$ milionów na fabrykacyę nowego prochu dla broni palnej w prochowni w Terni. Następnie zażądał minister udzielenia nadzwyczajnego kredytu w kwocie $10\frac{3}{5}$ milionów w myśl ustawy z 2 lipca 1887 roku, odnoszącej się do obrony kraju. Minister marynarki przedłożył projekty do ustaw, upoważniające do przekroczenia budżetu wydatków na rok 1889/90 o $3\frac{1}{2}$ miliony, celem zakupienia węgla kamiennego, oraz do zwiększenia wydatków o $1\frac{1}{2}$ miliona dla zaprowadzenia amunicyi według nowych wzorów. Wszystkie powyższe projekty przekazano komisyi budżetowej.

Belgrad 3 grudnia. Onegdaj popołudniu dały się czuć w Jagodynie i Kragujewaczu nader silne wstrząśnienia ziemi. W Kupris były także wstrząśnienia z silnym hukiem. W wielu miejscowościach padały meteory, które pękały z głośną detonacyą. Kierunek wstrząśnień był częściowo wschodniozachodni, częściowo zaś północno-południowy.

Waszyngton 3 grudnia. Kongres przystąpił do obrad; Reed zamianowany został prezesem Izby. Orędzie Harrisona ogłoszone zostanie jutro.

Od Administracyi „Czasu“

Dla pogorzelców w Świątnikach nadesłały za pośrednictwem książęco-biskupiego Konsystorza w Krakowie parafie: Chochołów złr. 8·75, Krzyszkowice 8·28, Lipnik 10·50, Zalas 5, Regulice 5, Wilamowice 9, Hałcnów 15, Andrychów 40, Polanka wielka 17, Kozy 9·50, Tarnawa ad Łapanów 9·50, Lencze 3.40, Bulowice 6; Z kościołów: OO. Jezuitów na Wesołej 5, OO. Bernardynów w Kalwaryi 19.10; X. prob. Kalisiewicz 5. Razem 176 złr. 3 ct.

Dla pogorzelców Bobowy nadesłała parafia Hałcnów 15 złr.

Dla wyjątkowej nędzy (ul. Basztowa Nr 18) nadesłano pod lit. A. P. z Bilczyc 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański 1890

z Zapiskami przy każdym miesiącu

(rok wydawnictwa pięćdziesiąty dziewiąty)

opuścił prasę i obejmuje 20 arkuszy druku.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **50** centów,

z przesyłką rekomendowaną 75 cent.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

Dr Julian Trzaskowski

b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza w Krakowie

osiadł w Jarosławiu.

(2844 1-3)

Boże Narodzenie. Towary z chińskiego srebra kupuje się najchętniej na podarunki na gwiazdkę, gdyż z powodu dodatku 16 łutowego dobrego srebra wyparowały zupełnie towary srebrne. Znana słynna firma fabryczna Maurycy Hacker w Wiedniu, I Operngasse 2, której bogato illustrowany cennik dołącza się dziś dla prenumeratorów miejscowych, okazuje znów wiele gustu w obfitym wyborze przyborów do użytku i zbytkowych. Z powodu uznanej dobroci wyroby te mają znaczny odbyt. Na żądanie rozsyła ta firma swoje cenniki darmo i opłatnie. (2750)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 grudnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	86 20	Anglobanki	— —
Renta austryac. srebrna „	86 40	Uniony	— —
Renta austryac. 4% złota	107 80	Bankvereiny	— —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	919 —	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	317 90	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	118 15	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 39½	Elbethale	— —
Dukaty	5 62	Nordbahny	—
Marki	58 —	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Alpiny	— —
4% „ złota	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	— —	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-to frankówka ważna	9 40	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	98 50	99 50
Listy zastawne 5% „ „ „ „	100 75	101 50
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	100 25	101 50
Listy zastawne 6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	183 —	185 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	234 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 75
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 2 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	86 20	86 40
4²/₁₀% „ srebrna	86 35	86 55
4% Renta złota	107 75	107 94
5% „ papier. nieopodatkow.	101 05	101 2
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 25	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 75
„ „ 1864 „ 50 „	— —	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% poda.	103 75	104 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	146 —	146 5
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	317 50	318 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	335 50	336 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	221 —	221 30
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	919 —	920 —
Unionbank . . . . . 200 „	240 60	240 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 50	118 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 25	200 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2560	2565
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	182 90	183 40
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	157 —	157 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 —	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	199 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	236 50	237 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	128 —	128 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 75	192 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	187 —	188 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 15	98 35
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 —	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	94 —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 75	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 50	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	101 60
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	98 70	99 10
Koszyc Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 30	82 —
„ nieopod. „ „ „	88 75	89 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 9	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 50	192 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 75	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 5	118 50
Węg. gal Łupkow. 200 „ „	100 —	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	100 20
„ Nordost. . . 300 „ „	99 70	100 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	139 30	139 80
„ Tureckie . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbruku . . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 25	61 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 35
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	27	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	64 —	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	125 75	126 —

Lwów 2 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 70	93 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 50	99 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 2 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 95
„ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	94 55
„ „ „ IV „	— —	94 —

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 22. | Pierwszy, największy i najgłówniejszy w Austryi-Węgrzech | w Budapeszcie — w Belgradzie.

zakład mundurowy pod firmą Moritz Tiller & Comp. cenniki z warunkami wypłaty mundurów i przyborów mundurowych.
zakład mundurowy pod firmą Moritz Tiller & Comp. cenniki z warunkami wypłaty mundurów i przyborów mundurowych.
zakład mundurowy pod firmą Moritz Tiller & Comp. rozsyła na żądanie darmo i opłatnie cenniki z warunkami wypłaty mundurów i przyborów mundurowych.
zakład mundurowy pod firmą Moritz Tiller & Comp. cenniki z warunkami wypłaty mundurów i przyborów mundurowych.
zakład mundurowy pod firmą Moritz Tiller & Comp. (2454-8-) cenniki z warunkami wypłaty mundurów i przyborów mundurowych.

(2838)

Za duszę ś. p.

Kazimiery Barthelsowej

odbędą się

Msze święte

w kościele XX. Karmelitów

we czwartek dnia 5 grudnia b. r.

o godz. 10 zrana.

(2839)

Za spokój duszy ś. p.

Seweryna Wężyka

odbędzie się

we czwartek d. 5 grudnia b. r.

o godz. 8 zrana

Nabożeństwo

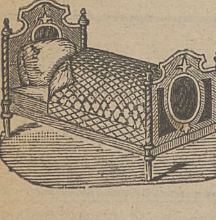
w kościele św. Barbary.

NA MIKOŁAJKI!
KSIĘGARNIA WYDAWNICZA
J. H. Himmelblaua w Krakowie
poleca:
Poglądowe ABC z 12 tablicami chromolitograficznemi . . . . ct. 50
ABC z 21 kolorowan. obrazkami królów polskich i sławnych ludzi . . . . . złr. 1
Złoty wiek dziecięcy z akwarelami „ 1·20
Do nabycia w celniejszych księg. Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztow. nastąpi wysyłka franco. — Na żądanie spis wydawnictw dla dzieci i młodzieży darmo. (2841-1-2)

500 metr. cetnar. buraków pastewnych 1 złr. 25 za 100 klgr z odstawą. **Jakób Barber w Krakowie,** (2846-1-3) ul. Stolarska Nr. 13.

Realność
w najpiękniejszem położeniu w śródmieściu, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość u p. *Izydora Heumanna*, Rynek Nr. 13, od godziny 1—3 w południe. (2843-1-3)

Handel wywozowy
DZICZYZNY
pod firmą
L. Knoreck w Krakowie
zakupuje każdą ilość łownej zwierzyny tak w kraju jakoteż w Królestwie Polskiem, płacąc gotówką po cenach jaknajwyższych; sprzedaje zaś w częściach, jakoteż w całości po cenach targowych w swej realności za Wisłą i w handlu *Karola Szulca* przy ul. Floryańskiej.
W piwnicach hotelu Europejskiego posiada powyższy handel znaczny zapas najszlachetniejszych
JABŁEK
krajowych, jako: Sztetyny czerwone, białe i zielone, Renety i Meszanckie, które sprzedaje tamże od 4 do 9 cent. za funt. Rozsyła oraz na zamówienia pocztą lub koleją nie licząc opakowania. (2840-1-6)
Adres handlu tak na listy jakoteż telegramy: **„Knoreck Kraków“.**



WŁOSIE
końskie
do
materaców
i
mebli
kilo od **25 centów** do **3 złr.**
F. KALIWODA
w **Wiedniu,** III., Hetzgasse 31,
obok Sofiensäle. (2742-1-8)

Dom parterowy o 6 ubikacyach, w pięknem położeniu przy plantach, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Czasu“. (2832-2-3)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo.
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. 50 ct. za kilogram; rozsyła za zaliczką (2377-10-14)
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Bernie moraw.**

Wzywam po raz drugi Szanow. Komitet wiankowy

a względnie kogo dotyczy, aby rachunek za postawienie trybun w przeciągu dni trzech załatwić raczył; — po bezskutecznem oczekiwaniu, wymienię nazwiska tych, którzy zemną w tej sprawie traktowali i po dziś dzień w rozmaity sposób wypłatę rachunku wstrzymywali. Smutne zaprawdę stosunki, a tem smutniejsze, że podobne wezwanie pominięto bez skutku. (2842)

Adam Federowicz.

Guwernantka Francuzka

poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej L. I.** (2837-1-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2702-34-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**
SKŁAD FABRYCZNY w **WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.**
WYNAND FOCKINK firma założona 1679.
Król. Niederlandzki ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów. nadworny dostawca,
Jedyna fabryka w Amsterdamie.
(2274-10-)

Kalendarz ścienny na rok 1890

z wizerunkami świętych: Wojciecha, Jana, Szczepana i Michała archanioła, wykonany pięciu kolorami **wedle rysunku prof. W. Gersona** w Warszawie, w zakładzie litograficznym F. Kasprzykiewicza.
Cena egzemplarza . . . . . 50 ct.
„ „ na kartonie . 60 „
Wielkość 41/31 ctm. (2797-2-3)
Główny skład w księgarni **G. GEBETHNERA I SPÓŁKI** w Krakowie.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku
PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (2748-1-15)

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI
„POD ANIOŁEM“
w Krakowie, plac Maryacki Nr. 8.
polecając się łaskawym względom, mam zaszczyt zawiadomić Wieleb. Duchowieństwo i Szan. Publiczność, iż otworzywszy:
Skład książek do nabożeństwa i artykułów dewocyjnych,
posiada takowe w wielkim wyborze, jako to: **Książki polskie w oprawach i nieoprawne, dla każdego wieku i stanu. Zbiorki modlitw i wszystkie inne wydawnictwa OO. Jezuitów. Skład główny Brewiarzyków tercyarskich O. Leona. Łacińskie: mszały, brewiarze, diurnaliki, officia, kancyonały, kanony na ołtarze. Figury, krucyfiksy, obrazy, obrazki świętych na sztuki i setki, fotografie i fotografije. Listwy na ramy, dzwonki harmonijne. Różańce, koronki, relikwiarze, krzyżyki, medaliki srebrne i zwyczajne. Klamerki różnej wielkości i okucia do książek.**
Przyjmuje zamówienia na obrazy olej., oprawia takowe i załatwia w tym zakresie wszelkie komisa.
Ceny niskie. (2829-2 6)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^{ne} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2596-51-]

Wodolecznica Kaltenleutgeben
Profesor **Winternitz** ordynuje tamże **osobiście** przez cały rok.
KURACYE ZIMOWE po zniżonych cenach. (2746-3-12)

Schmidt - Seyferth
FABRYKANCI BISZKOPTÓW w WIEDNIU.
(2777-9 30)

WSPOMNIENIA
o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu
(2831-2-5)
w r. 1888 na jubileusz J. S. Leona XIII Papieża.
napisał *X. Dr Wincenty Smoczyński,* proboszcz w Tenczynku. Kraków, 1889. in 8° stronic 826.
Cena złr. 3 ct. 50 w. a.
Można nabyć u autora za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym z dołączeniem 20 ct. na koszta posyłki **poleconej.** — **W Tenczynku,** p. **Krzeszowice** i w biórze **Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
Kapłański Jubileusz Papieża Leona XIII.
napisał *X. R.*
Kraków, 1889 r., 12-ka, stron 186.
Cena 30 ct.
GŁÓWNY SKŁAD w księgarni
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.
(2796-2-3)

NOWOŚĆ!
„Holandya“
przez
STANISŁAWA BEŁZĘ.
Wydanie wykwintne. Okładka chromolitografowana. — Z fotografią kolorowaną według rysunku *Kostrzewskiego.* — Stron 417.
Cena 2 złr. 20 cent.
Tegoż Autora: (2653-4-9)
Za Apeninami.
Wydanie 2gie wykwint. Cena **złr. 1·20.**
Tegoż Autora:
Odgłosy Szkocyi
z 9 drzeworytami, stron 311. Cena **2 złr.** Skład u *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie i w innych księgarniach. (2077-15-20)

Chłopiec
około 15 lat mający, który wykazać się może dobrem świadectwem z gimnazyum lub szkoły realnej; może natychmiast znaleść pomieszczenie jako **praktykant** w Domu handlowym **H. FRITSCHA** w **Krakowie.** (2730-3-3)

NOWY WYNALAZEK
PARF^{IA} IXORA
ED. PINAUD
Mydło . . . . à l'IXORA
Essencya dla chustek . . . à l'IXORA
Woda tualetowa . . . . à l'IXORA
Pomada . . . . à l'IXORA
Olejek . . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . . . à l'IXORA
Kosmetyk . . . . à l'IXORA
37, boulevard de Strasbourg, 37.
(2133-10-)

Potrzebne mieszkanie
umeblowane, składające się z przedpokoju, salonu, 4 pokoi i kuchni, na 2 miesiące tj. od 15 stycznia do 15 marca 1890 r., **w śródmieściu.**
Uprasza się składać oferty u Portyera hotelu Saskiego do 4 grudnia. (2830-3-3)

„WYRÓB KRAJOWY“.
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza** we **Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (1912-52-)

Przewielebnemu Duchowieństwu i Opiekunom Kościoła polecam mój
ZAKŁAD RZEŹBY KOŚCIELNEJ
w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18,
cieszący się już obszerną a przychylną opinią, którą mu zjednało sumienne, punktualne i artystyczne wykonanie zamówień, oraz przystępne ceny. Z wielkiej liczby nadsyłanych mi listów z podziękowaniami i uznaniem, można się przekonać najdowodniej, jakiego przyjęcia prace mego zakładu doznają. Wykonywam wszelkiego rodzaju figury, ołtarze, ambony, stalle, konfesyonały, feretrony, umbrakula, chrzcielnice, klęczniki, pulpity, lichtarze i wogóle wszystko co w zakres rzeźby i architektury wchodzi. Staram się, aby prace odpowiadały duchowi sztuki kościelnej i na tym punkcie stoją one daleko wyżej od zagranicznych — to też mam nadzieję, że zjednam sobie przychylność wszystkich dbających o dobro kościoła, gdy całem mojim dążenieniem wyrugowanie ze świątyń Bożych anachronizmów co wyszły z pod rąk niepowołanych. **Na zbliżający się w kościelnym roku okres Bożego narodzenia wykonuję szopki z wszelkiemi przyborami i figurami w liczbie od 12—18.** Na żądanie wysyłam cenniki **franco** wraz z odpowiedniemi rysunkami — do objęcia prac znaczniejszych przybywam na miejsce, a w pewnych warunkach zgadzam się na wypłatę ratami. (2771 5 6)

Kazimierz M. Chodziński.

500 razy powiększonym
można widzieć każdy przedmiot przez nowowynaleziony
cudowny kieszonkowy mikroskop,
który dlatego jest niezbędnym dla każdego kupca, nauczyciela, ucznia, a nawet potrzebnym i pożytecznym dla każdego gospodarstwa domowego do zbadania potraw i napoi. Do tego dodaje się lupę nadzwyczaj pożyteczną przy czytaniu dla krótkowidzącego.
Cena tylko 1 zlr. 25 ct.

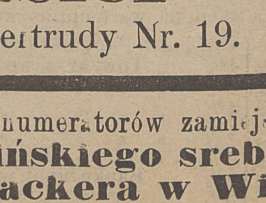
Przypadek!
Z powodu spóźnionej pory zakupiłem cały zapas wielkiej fabryki **szali damskich,** mogę więc dostarczyć każdej pani wielki, ciepły, gruby szal po zadziwiająco taniej cenie
1 złr. 35 cnt.
Te bardzo modne szale są szare (w trzech odcieniach: jasne, średnie i ciemnoszare) z pięknemi frendzlami, ciemną, bordurą, **półtora metra** długie i **półtora metra** szerokie, są to więc największe szale.

Najtańsze źródło.

Derki końskie $1\frac{1}{2}$ metr. dług. i szer.	szt. złr.	1·50
„ „ $1\frac{3}{4}$ „ „ „	„ „	1·80
„ „ żółtowłochate „ „ „	„ „	2·50
„ „ „ podwójne	„ „	3·50
„ „ dla państwa b. piękne	„ „	8·—
„ „ tygrysowate „ „	„ „	12·—
„ „ jedwabne Bourette	„ „	3·50

Do nabycia za gotówkę lub za zaliczką u podpisanego. (2802-3-10)
Exporthaus D. Kiekner,
Wien, I., Postgasse 20.

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania i magle

polec
Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (2459-84-)

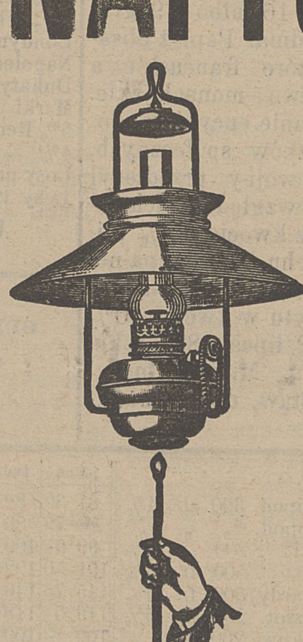
Największy Skład Lamp „Ditmara“
w Magazynach **K. OKONIA** w Krakowie (2183-13-17)
ulica Szewska Nr. 10, ulica Floryańska Nr. 15, ulica Grodzka Nr. 38.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

R. Ditmar w Wiedniu.
Największa Fabryka Lamp w Europie.
(Założona w roku 1840).

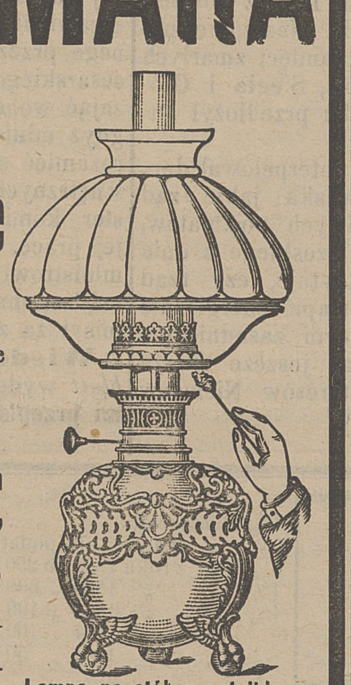
Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medyolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

NAFTOWE LAMPY DITMARA


Wiedeńska lampa błyskawiczna 30‴.

R. DITMARA
Wiedeńska lampa błyskawicz. 30‴
o sile świetlnej równającej się **105 świecom,**
a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:
Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu,
Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademii w Wiedniu.
R. Ditmara wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

R. DITMARA
Palniki brylantowo-meteorowe
o kulistym płomieniu,
w wielkości: 15‴, 20‴, 25‴, 30‴,
o sile świetlnej: 31 50 70 87 świec
w wielkości: 35‴, 45‴,
o sile świetlnej: 138 157 świec
są zastosowane do
stojących, wiszących i ściennych lamp, jak również do żyrandoli, latarń i t. p.


Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Słoneczne palniki 15‴ i 18‴
wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych lamp.

Wszelkie
szklanne przybory
do lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż tesame palniki (15‴, 20‴, 30‴) **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania cylindra. (Patrz rysunek).** (2085-14-18)

Illustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.
Znak R. DITMAR WIEN. **fabryczny.**

Lampy Ditmara błyskawiczne, meteorowe, wiszące, stołowe i ścienne,
jakoteż wszelkie części składowe do lamp
POLECA HANDEL LAMP I NAFTY (2162-14-18)
W. Skórczewskiego w **Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 3. Filia przy ulicy Floryańskiej pod L. 39.**

OGŁOSZENIE.
Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza
odlewarnia żelaza i metali w Podgórzu
już puszczoną została w ruch.
Wykonywamy wszystkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany i maszynowy** wchodzące, i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia, takowe w **jaknajkrótszym czasie** i po **najniższych cenach** uskuteczniać. (2690 3-17)
Wszelkie zamówienia upraszamy nadsyłać do naszego biura pod adresem:
Bracia Kamsler
w **Krakowie** przy ulicy św. Gertrudy Nr. 19.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik towarów z chińskiego srebra i alpakowych z fabryki Moryca Hackera w Wiedniu, Stadt, Operngasse Nr. 2.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*